



Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:

rocznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł. 7 zł. 50 ct.
po tygodniu	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy urocz. i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

Ks. biskup Szeptycki.

Lwów 24 lutego

Co zdawna zapowiadano — już w chwili, gdy młody prawnik przywdział zakonną suknię OO. Bazylianów unickich — spełniło się. O. Andrzej Aleksander Szeptycki mianowany następcą ks. Kułowskiego na ruskiej stolicy biskupiej w Stanisławowie.

Syn Jana Szeptyckiego z Przylbici, który później otrzymał godność hrabską i Zofii, córki śp. hr. Aleksandra Fredry, żołnierza, gospodarza i księcia komedypisarzy polskich, która w młodości słynęła z nieposłusznego talentu malarskiego — wychował się w domu, który za wzór jasny służy obywatelstwu naszemu ciągłą, niezmierną, materialną i moralną poświęceniem nacechowaną pracą około ludu. P. marszałek i poseł jaworowski i jego małżonka są wyrocznią, aniołami opiekuńczymi powiatu, w niezmiernie przeważnej części zamieszkałego przez Rusinów. Na nic się nie zdążyły wszelkie agitacje zaciekłych wrogów zgody pomiędzy oboma narodowościami — agitacje w całej pełni nieprzebiegające w środkach — popularność hrabstwa Szeptyckiego urosła u ludu i u przeważnej liczby duchowieństwa w miłość i cześć prawdziwie rozrzucającą.

Od wieków to osiadły na Rusi ród Szeptyckich, dosługiwał się godności senatorskich i odznaczył się w dziejach kościoła unickiego, czego pamięć żywa się zachowała we dworze przybickim. Młody Andrzej Aleksander Szeptycki, urodzony d. 29 lipca 1866, noszący dwa słynne w rodzinie Fredrów imiona, odbył studia prawnicze w Krakowie, potem pomył swoich przodków, wstąpił do zakonu OO. Bazylianów, którego reformę właśnie w r. 1884 przeprowadzono.

Jedyn ten w kościele wschodnim zakon, wślawił się na ziemiach Polski niepoimnie zasługami swymi. Jeszcze w początkach bieżącego wieku wydał on w Galicji takich znakomitych mężów jak Jaryna, Radkiewicz, Hryniewiecki, pomimo tego, że cesarz Józef II odebrał mu przywilej powszechny w kościele wschodnim, że tylko z tego zakonu mogą wychodzić biskupi, a na to zabronił ustanawiania Bazylianów biskupami.

Świętne oddał ten zakon przysługi na polu szkolnictwa. Zwolna ten zakon podpadł w Galicji, postradał dzielnych przewodników, i gdy z erą walk politycznych w kraju, duchowieństwo świeckie zagarnęło ster spraw ruskich, popadł zakon niemal w agonię.

Reforma, nie roniąc w niczem starożytnego ustroju zakonu, wlała weń świeży krew, świeże życie kapłańskie, zakonne, jakoż rychło rozkwitnął pod czułym okiem i rozumnym sterem OO. Jezuitów. Do tego zakonu w takiej już dobie wstąpił młody hrabia jurysta, odbył studia teologiczne u OO. Jezuitów, zdał doktorat teologii i po wyświęceniu poruczone mu arcyważny urząd magistra nowicyuzów w Dobromilu — i na tej posadzce, choć młody odznaczył się jako kie-

rownik roztropny. Następnie wybrany został na superyora monasteru lwowskiego, a w lecie roku zeszłego powołano go na posadę profesora teologii w zakładzie krystynopolskim.

Z całym zapalem oddany swemu posłannictwu, O. Szeptycki nie ograniczał się na obręb klasztoru i brał gorliwy udział w misjach po kraju, które zaprowadzone w kraju przez zakony łacińskie, przyjęły się też na glebie ruskiej i plan arcyzbawienicy wydają. Misje te dały mu sposobność poznania stosunków ruskiego duchowieństwa i ludu, którego poważanie zjednać sobie umiał. To też po zgonie ks. kardynała Sembratowicza opinia ruska wskazywała go jako kandydata na jedną z ruskich stolic biskupich, po zamianowaniu nowego metropolity.

Uczony teolog a zwłaszcza praktyczny kierownik nowicyatu zakonnego, młody stunkowo biskup zajmie się z tą samą gorliwością, roztropnością i z tymże samym da Bóg skutkiem, wychowywaniem przyszłego duchowieństwa ruskiego na prawdziwych kapłanów, pasterzy powierzonych im wiernych czem się tak z poświęceniem zajmował Leon XIII jako arcybiskup peruzynski, a co tak dziwnie zaniebdywali hierarchowie ruscy. Nowy biskup stanisławowski już z rodzicielskiego domu wyniósł szczerą przychylność i poświęcenie dla ludu, cześć dla duchowieństwa ruskiego, którego też stosunki podczas prac swoich misyjnych dokładnie poznał.

Po ks. biskupie Rylle będzie to pierwszy biskup ruski zakonnik. Niezmiernie ma znaczenie i doniosłość nominacja ta dla tego zakonu św. Bazylego — otoczy go dawnym splendorem i powagą i pomoże mu do odnowienia swoich tak świetnych dawniej tradycji, zasług i zaszczytów.

Jak ks. metropolita Kułowski, tak i następca jego na stolicy stanisławowskiej nie będzie prowadzyc politycznym; będzie apostołem miłości i miłości, pasterzem swoich kapłanów i swojej diecezji, czem sobie zjednał zaufanie duchowieństwa swego, jak ks. Kułowski. Miły biskupie nie będą nadal, jak ongi, czapkami dla warcholskich stronnictw i klik, wzajem się włóczących za włosy i zgodnych tylko w najstronimiejszym przesładowaniu mniemanych wrogów. W tem leży rozkwit cerkwi ruskiej i narodu!

Zagadkowy człowiek.

Lwów d. 24 lutego.

W przypowieściach słynie zdrowy rozum chłopski. Nowy prezydent Francji pochodzi wprst z chłopów — może też z nim zdrowy, prawy rozum zasiadzie u steru państwa tego rządu, co Francja. Emil Loubet nie wstąpił się swego pochodzenia, ale też nie miał się nie chlubić, jak parweniuz demagogdy — jest mu ono tak dobre, jak Rohanom pochodzenie od Gotfryda z Buillonu. Posiada w swoim rodzinnym miasteczku

Marsonne skromniutką realność i ma udział w prowadzonej przez księżą fabryce czekolady, która uczyniła, nie wielki dochód przynosi; — tyle jego spekulacji. Kiedy będąc ministrem robót publicznych niespodzianie przybył do domu i ojca nie zastał, wyszedł w pole, gdzie ojciec orał i zrzuciwszy wierzchnie suknie, zabrał się zmiło protestu ojca do pluga. „Puść mnie ożre i wypocznij trochę; czas też, aby syn się pomozolił”. Tymczasem honoracyorzy szukali go w miasteczku. Przybywszy do Marsonne zeszłego roku jako prezydent senatu, zastał właśnie matkę zajętą pieczeniem chleba. „Dobrze Emilu, żeś przybył — pomóż mi wsunąć ciasto do pieca”. — „Ależ z ochotą mateczko!” odpowiedział i zrzucił surdut. I kiedy tylko mógł, Loubet wyjeżdżał pod rodzinną strzechę.

W Montelimar, mieście powiatowem koło Marsanne, był Loubet burmistrzem; i gdy później tam przybywał, witali go mieszkańcy po dawnemu: „Dzień dobry Emilu!” Opowiadają nawet, że kiedy kandydował a błoto było, pożyczal sobie bez skrupułu chłopskich butów.

W paradyżnych apartamentach swoich w pałacu Luksemburskim jako prezydent senatu, Loubet lubiał w pantoflach siadać z rodziną do stołu, nie pogardzał czołkiem, którego odór potem fajka spędzał, jako też gości przygodnych fajka, albo 10-centymowymi cygarami częstował. Żonę ma prowansalską wesołą, niespożytego humoru i dowcipu, która w swoim ślicznym dyalekcie prosto z mostu wypowiada co myśli. Jak powiadają, nie będa się przy niej nudzić ambasadorowie i ich damy na recepcjach u prezydenta, ani też monarchowie, którzy w przyszłym roku zjadą na wystawę.

Loubet jest uderzająco podobnym do matki, wdowy po wójcie w Marsanne. Kiedy jej gratulowano wyboru syna na prezydenta Francji, odpowiadała ze łzami: „Mój biedny Emil! I takem go rzadko widywała, a teraz całkiem mi go zabrali. Przecie nie na to chowamy dzieci. Patrzcie, tam portret jego ojca; mój dobry mąż, mój pocziwy August. Nie prawdzą, słyszeliście o nim — był przecie 37 lat wójtem w Marsanne”.

Pierwszą czynnością nowego prezydenta było, polecić zakupienie dużego domu w Montelimar, aby miał gdzie spędzać lato, bo ten, jaki tam posiada, jest zbyt ciasny. Jako adwokat dorobił się skromnego jak na Francyc majątku, liczonego na 400.000 franków. Starszy 25-letni syn jest doktorem praw i zapewne zostanie sekretarzem przy ojcu; młodszy ma dopiero pięć lat.

W tem wszystkim niema nic zagadkowego — prosta historia, niemal sielankowa. A jednak ten urodzony d. 31 grudnia 1838 syn chłopca, adwokat, burmistrz w Montelimar, został stanął w r. 1876 wybrany do Izby posłów, gdzie sąsiadując z Carnotem szczerze się z nim zaprzyjaźnił. W r. 1885 wybrany został do senatu.

Carnot wybrany prezydentem pamiętał

o Loubecie i powołał go jako ministra robót publicznych do gabinetu Tirarda, który jednak w kilka miesięcy upadł. W kłopotach r. 1892 poruczył Carnot Loubetowi utworzenie nowego gabinetu; Loubet objął prezydium a później oraz tę sprawę wewnętrzną. Wówczas pisał o nim Figaro:

„Pospieszmy się, aby pochwylić obraz tego męża chwili obecnej, bo zapewne już jutro w przepaściach polityki przyłączy się do tych ministrów prezydentów, którym się nigdy nie udało znaleźć ministrów. Otóż ma on 45 lat, niski, gruby, z włosami szecocinowatymi, jasnymi oczu, broda siwa, krótko przystrzyżona, spiczasta, mówi przeciągająco z akcentem południowym. Uczciwie, powiadają wszyscy; cichy człowieczyna, powiadają goście jego. Lubi życie spokojne, nie lubi teatru i towarzystw. Charakter jednolity, surowy, niedyplomacyjny. P. Loubet nie stał, ni zowąd postawi kwestję zaufania; nie cierpi bowiem żadnej dwuznaczności — nie wie, że jedynie tylko polityka dwuznaczna ma wi doki trwałości”.

Wkrótce też Loubet złożył prezydium gabinetu, a dnia 10 stycznia 1893 oraz tę sprawę wewnętrzną. W roku 1895 wymieniano go już poniekąd pomiędzy kandydatami na prezydenturę Francji, — i pisano wtedy o nim:

„Na dziesięć milionów wyborców Francji znajdzie się zaledwo dziesięć tysięcy, którzy to nazwisko słyszeli”.

W styczniu 1896 został wybrany Loubeta na prezydenta senatu — i wtedy pisano o nim:

„Jak daleko pamięć ludzka sięga, nie zasiadała figura tak podrzędna na tym, tak wysokim fotelu”.

Trochę lepiej poznali się na Loubecie Niemcy. Köln. Ztg. pisała wówczas:

„Do kierowania obradami senatu jest p. Loubet niezgodną osobistością. Niski, zażywny, tatusiowaty, łagodnego, przyjemnego obejścia. Jego szczery i zawsze gotowy uśmiech, przejmność obowiązująca i pojedynawsza była jego najdzielniejszą bronią w urzędowaniu — towarzyszyły jego wymowie prostej, ujmującej szczerością i rozsądkiem — wymowie dobrego papy, pod którą jednak chował się spory zapas chytrności, i nią też w czasach spokojnych nie jeden sukces osiągnął. Juści nie dorównał on czasom burliwym, a już zgola skandalom panamskim, których odkrycie na czas jego prezydentury gabinetowej przypadło. Ale na senat osobistość jego i zdolności całkiem wystarczają”.

A jednak ten Loubet został wybrany prezydentem Francji! I ten syn chłopski, ten niefortunny minister prezydent, ten pochylony, zdany zaledwo na prezydenta senatu człowiek, wybrany jak zazwyczaj w republikach dlatego, że wybierający spodziewali się w nim mieć swoje narzędzie, jakoś nagle się prostuje i gdy przewodniczący kongresu urzędowo złożył w jego ręce władzę naczelnika Francji, a minister prezydent władzę wyko-

BEŁOSZENIA I PRZEDEPLATE przyjmują się w: Administracya Gazety Narodowej, ul. Karola Ludwika 1. 8; w Paryżu: O. Adam (Chancery) rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — 11; w Moskwie: S. Ilerstak 2 — A. Opeklik Grubacz; — M. Duks Nachl; Max Appenfeld & Co; Lessner Weltzeile 6 — Schallek Weltzeile 11; Danneberg, I. Wolzelle 19; w Hamburgu: A. Moller; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Comp. G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: W. Haasenstein & Frensdler.

CENA USŁOŻEN: Ogłoszenia zwyčajne za jeden szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadpłatę za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głasy publicystów za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnej ogłoszeń 10

nawczą — przemawia do nich niemal jako monarcha z Bożej łaski.

„Czuję całe brzemie mego zadania, nigdy nie myślałem o tej posadzce — ale jeżeli pomimo uporu, jaki mi nieraz wytykano, przedstawiciele kraju sądzili, że mogą oddać jakowe usługi, to chyba dlatego, że w długiej karierze mojej nabył doświadczenia w sprawach publicznych”.

Dał tem do zrozumienia, że się nie da wodzić na pasku — a dla osłodzenia dodał: „a z pewnością dlatego mnie wybrali, że wiedzą, iż zawsze byłem i będę republikanem”. Dalej powiedział Loubet: „Abym dopiął mego zdania, potrzebuję pomocy zarówno członków parlamentu, jak i członków rządu — a żeby ta pomoc była płodna i upragniona przez nas wszystkich zgodność trwałą i pożywną, trzeba zawiązać liczne stosunki między członkami parlamentu a prezydentem republiki”. Znaczy to, że Loubet nie myśli słuchać tylko przez uszy i patrzeć przez oczy ministrów. A dla osłody dodał niewinnie: „Pałac Elizejski musi być domem otwartym”.

I tak kończył Loubet: „Stojąc przed ważnymi stronnictwami, ustanowiony konstytucyjną na sędzię polubownego, musi prezydent wysłuchać opinii i rad przedstawicieli narodu, zanim powożnie postanowienia, jakie wyższy interes republiki nakazuje. A ma on też prawo dawać rady, jakie on interes zaleca”. Tu już stawia siebie ponad ministrów a nawet parlament, a to w imię wyższych interesów narodu, których ordęwnościom siebie uważa. I znou dla osłody dodał: „Zapewniam panów, że wszystko, ile siły mojej, woli i poświęcenia, oddam w usługi republiki i ojczyzny”.

A panom republikanom właśnie tylko na tem zależy, aby prezydent był na ich, a nie republiki i ojczyzny usługom. To też wedle telegramów paryzkich w Izbie posłów i senacie rzesiste sypały się oklaski po każdym ustępie measażu, ale o żadnych one nie wspominają oklaskach po ustępie oświadczenia, że prezydent nie zaprzępaści żadnego z praw konstytucyjną mu nadanych. A prezydent republiki francuskiej posiada prerogatywy tak rozległe, jak żaden monarcha konstytucyjny, jak żaden nawet car samodziernca — o czem jeszcze pomówimy. Byle chiał tych prerogatyw użyć na serwo i nie zbijać się z tropu „fikcyjnymi konstytucyjnymi”, na które Casimir Perier pironował w piśmie, w którym zgłosił swoje ustąpienie z prezydentury.

Jako syn nie fikcyjnego, ale prawdziwego ludu, tego, którym narody i państwa i armie stoją, zjedna sobie nowy prezydent niezawodnie olbrzymią masę narodu — a ta garstka, która jakoby to w imieniu narodu gada i która go jako „nieodłągę” wybrała, musi go popierać z całej duszy, choćby chciał, jak dwakroć zapowiedział uroczysto, nie tylko panować, ale i rządzić, nie w interesie parlamentarzystów, ale narodu, ojczyzny! Ta garstka musi przyczynić się do popularności prezydenta, który jest przecie

40

PRZYGODY

Brygadiera Gerarda.

Na tle wejen napoleońskich

napisał
CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.

(Ciąg dalszy).

Tego ostatniego twarz biała nosiła wozraj na sobie wyrazy głupoty i strachu, teraz przeciwnie w każdym muskule rysowała się brutalność i dzikość. Nie zdaryło mi się spotkać straszniejszego lotra. W ręku trzymał długi wyostrzony nóż. Opat przeciwnie zachowywał się jak człowiek dobrze wychowany i pełen godności. Z pod habitu zakonnego widać było czarny mundur, podobny jak nosili angielscy oficerowie. Gdy się nasze oczy spotkały, zaśmiał się opierając łokiec o poręcz łóżka, tak że aż zatrzeszczała.

— Darujesz pan, że się śmieję, drogi pułkowniku Gerardzie — ował się do mnie. — Myny, jakie stroiłeś we śnie, gdyśmy cię wzięli, pobudziłyby umarłego do śmiechu. Nie wątpię bynajmniej, że jesteś tegim żołnierzem, ale co się tyczy dowcipu, nie możesz się pod tym względem równać z marszałkiem Millefleurs, jak mię raczą nazywać tvoi ludzie. Zdaje mi się, żeś mię posadzał o tępy umysł, co dowodzi, jeżeli mi wolno powiedzieć, u pana braku bystrości w rozmowaniu. Zaprawdę z wyjątkiem jednego głupca, mojego ziomka grenadyera, nie spotkałem nikogo mniej zdolnego do wykonania takiej misyi.

Możecie wybrazić sobie z jakim uczuciem słuchałem tych słów, wypowiedzianych z grzecznością, która mu zjednała przydomek który nosił. Nie odezwałem się ani słowa, ale z oczu moich strzelały pioruny gniewu, co zauważywszy oberzysta, zwrócił się z szepetem do swego towarzysza.

— Nie, nie, kochany Chenier — odparł tenże. — Masz szczęście, pułkowniku, żeś taki spioch zabity, bo mój przyjaciel, tu obecny, który jest trochę za szorstki w obejściu, byłby ci poderznął gardło, gdybyś był pisał słowo głośnym tonem. Zalecam ci żyć z nim w zgodzie, bo sierżant Chenier, który służył w siódnym pułku cesarskiej piechoty, jest bardziej niebezpiecznym człowiekiem, a-

niżeli kapitan Alexis Morgan, z pieszej gwardyi Jego Królewskiej Mości.

Chenier wyszczerzył zęby i pogroził mi nożem, ja zaś z gorczą spoglądałem w głębi tej otchłani poniżenia, do której popchnęła mnie własna nierozwaga.

— Może to pana zajmie, co mu powiem — ciągnął marszałek słodczynym tonem — żeście śledzili obie wasze wyprawy od chwili, gdyśmy wyszli z waszych obozów. Przynasz także, żeśmy z Chenierem odegrali nasze role z nadzwyczajną przebiegłością. Było wszystko przygotowane w opactwie na wasze przyjęcie, ale spodziewaliśmy dostać tam cały szwadron, zamiast połowy. Gdy się zamknęły bramy, ci co weszli znajdują się w czarującym średniowiecznym czworokacie bez wyjścia, wystawieni na muszkietowy ogień ze stu okien do kola. Nie pozostaje inna alternatywa, jak pozwolić się wystrzelać, lub podać się bez pardonu. Co do mnie nie wątpię, że tvoi sprzymierzeńcy wybrali tę drugą alternatywę. Zresztą jeżeliś ciekawy, możesz pójść z nami i przekonasz się sam na własne oczy. Spotkasz tam twego przyjaciela z takim długim nosem, jak tvoj w tej chwili.

Poczęli oś szeptać psułaty do siebie, o ile dosłyszalem naradzali się nad tem, jak obejść nasze widety.

— Przekonam się, czy tam bezpiecznie po tamtej stronie karozmy — ował się mar-

szalek. — Ty zaś Chenier zostaniesz z więzieniem i gdy ci będzie sprawiał jaki kłopot, wiesz, co masz robić.

Tak więc zostaliśmy razem, ja i ten zbrojny renegat. Usiadł na jednym końcu łóżka i ostrzył nóż o cholewę przy świetle kopcającego kaganka. Co do mnie, to gdy sobie to dziś przypominam, dziwię się, że nie zwarowałem, leżąc bezwładny na łóżku, nie mogąc ruszyć ani palcem ani odezwać się słowem, aby zawiadomić moich pięćdziesięciu dzielnych chłopaków, którzy tak blisko mnie byli, a nie mieli nawet pojęcia w jak strasznym stanie się znajdują. Więziem byłem nie raz i to nie była nowina dla mnie, ale więziem w ręku tych brygantów, ciągnionych do opactwa, wystawionym na szyderstwa i kpinki ich oficerów, to było okropne. Ostrze noża tego rzeźnika obok mnie, wydawało mi się mniej straszne.

Próbowałem folgować więzy, najprzód na rękach później na kolanach, lecz napróżno się wysilałem: sznury były związane po mistrzowsku. Trzeba było leżeć nieruchomie i patrzeć w grubą kark mego dozorey. Przychodziły mi myśli, czy będą kiedy zdolnym założyć stryczek na ten opasy kark. W tem odezwały się kroki zbliżające się do karozmy i wstępujące po schodach. Co za wiadomość przynosił lotr? Jeżeli nie było sposobu uprowadzić mię, z pewnością zamorduje mnie na

łóżku. Byłem obojętnym na to co się stanie i wzrokiem wyrażającym pogardę, patrzałem na drzwi, lecz wystawcie sobie moje zdziwienie, gdy zamiast wysokiej postaci kapucyona i jego uśmiechniętej twarzy zobaczyłem siwy kożuszek mego sierżanta Papiletta i jego zawieszisty wąs.

Żołnierz francuski owych czasów widział wiele, nie mu się też dziwnem nie wydawało. Papilette zorientował się natychmiast w położeniu, widząc mię związanym, a przy mnie odpychającą postać stróża.

— A ty wściekły psie! — krzyknął — i w jednej chwili szabla jego błyszczała w powietrzu. Chenier skoczył na niego z nożem, ale namyślił się. Odwracając się ku mnie, wymierzył cios nożem w samo moje serce. Przewidyując to, rzuciłem się całą siłą na przeciwny bok łóżka, tak że nóż przebił tylko kożuszek i prześcieradło. W tej chwili rozległ się łomot, a po nim upadło coś ciężkiego na podłogę i potoczyło się pod łóżko. Nie chcę opisywać wam tego strasznego szczegółu; powiem wam tylko, że Papilette był najsiłniejszym rękawcem z pułku, a szabla miał ciężką i ostrą. Zakrawił mię całego, rozcinając mi więzy.

(C. d. n.)

szonym republikaninem, aby się naród pojął nareście z tą formą rządów, gdy różni, i to potężni czatują na nią nieprzyjacielem.

Zasądzenie X. Bilakiewicza.

Lwów d. 24. lutego.

Jak już wczoraj telegram petersburski doniósł: ks. Bilakiewicz został przez sąd w Petersburgu skazany na pozbawienie praw przysługujących duchownemu i na 8 letnie osiedlenie w gubernii irkuckiej. Wiadomo, iż ks. Bilakiewicz został uwięziony i oskarżony o to, że karał samowolnie aresztem w podziemiach kościoła i biczowaniem niemoralnych swoich parafian. Można się nie zgadzać na te sposoby, mające na celu poprawę parafian, ale nie można mieć wątpliwości co do uczciwości i podniosłości dążeń ks. B. W kraju pod względem kulturowym zupełnie zaniedbanym, wśród ludności systematycznie balauncionej i demoralizowanej, a przez długie lata pozbawionej kapłańskiej opieki, musiały wyrodzić się stosunki niemoralne, których naprawa wymagała niezwykłych środków. Ks. Bilakiewicz tępił rozpustę i pijaństwo, występował przeciwko dzikim małżeństwom, godził nienasik rodzinne, uczył, pocieszał i kacił swoich parafian. Słowem był prawdziwym apostołem wiary i moralności. Akt oskarżenia, który Cas pomyslał w dosłownym brzmieniu, potwierdza nawet błogie skutki działalności, a jeżeli uniesiony szlachetnym zapalem używał środków pokuty, nie zupełnie odpowiednich, to tylko przełożona jego duchowna władza powołana była do położenia tamy tym praktykom, może nie zupełnie właściwym, ale podkrotym przez gorącą chęć nawrócenia zbłąkanych.

W epoce ogólnego indyferentyzmu i wygodnej bierności, Bilakiewicz jest wyjątkiem zjawiskiem kapłana, pojmującego swoją misję jako prawdziwe apostołstwo. Wśród niezmierne trudnych warunków, w jakich żyje, działa duchowieństwo katolickie na Litwie, wystąpienie Bilakiewicza z tak żarliwą czynną propagandą było objawem odwagi cywilnej i wielkiej siły przekonania. Jeżeli zbłądził w sposobach, to sąd o tem w żadnym razie nie należał właściwie do prawosławnych rosyjskich trybunałów.

Z aktu oskarżenia podajemy jeden fakt — wszystkie bowiem tam przytoczone są mniej więcej zupełnie do siebie podobne:

„W połowie lipca z domu publicznego nierządnie w Rydze wysłana była do Kowna Konstancja Symonowicz. Tutaj jednak nie wstępując do matki swej Urszuli Kozakiewicz, ponownie weszła do domu publicznego i nie chciała nawet widzieć się z matką.

„Na skutek tego Urszula Kozakiewicz i mąż jej Jan Kozakiewicz zwrócili się do policyi i z pomocą dwóch stójkowych zabrali Symonowiczównę z domu publicznego i zaprowadzili ją do kościoła św. Trójcy, zwracając się z prośbą do proboszcza ks. Kiernowskiego o wpłynięcie na córkę ich i skłonienie jej do zaprzestania rozwiązłego życia. „Namowy ks. proboszcza i wikaryusza ks. Henisa nie poskutkowały. Wtedy ks. Bilakiewicz zwał do swego mieszkania Symonowiczównę. Po jakimś czasie wezwani tam zostali Urszula i Jan Kozakiewiczowie. Ks. Bilakiewicz zmusił Symonowiczównę do rzucenia się na kolęzki przed rodzicami, kazał prosić ich o przebaczenie i całować nogi. Potem wszystkich zaprowadził do kościoła; Kozakiewiczowie poszli do domu, a Symonowiczównę zostawili. Po 10 dniach Kozakiewiczowa przyszała do kościoła i dowiedziała się, że może już zabrać córkę, która odtąd zamieszkuje przy matce.

„Konstancja Symonowiczówna zeznała, że ks. Bilakiewicz, wezwawszy ją do swego pokoju, zaczął ją bić rękami, czy też potrońkiem, i rozkazał prosić o przebaczenie u rodziców i całować ich nogi. Następnie zaprowadził ją do kościoła i kazał zejść do podziemia, gdzie były trumny i dokąd zaprowadził ją zakrystyan Grigas.

„Po oddaleniu się Grigasa, próbowała wydostać się na wolność przez okno, ale było ono zbyt wysoko. Przeszła następnie do pierwszej części podziemia, gdzie było zupełnie ciemno. Tam zastał ją zakrystyan i zaprowadził do drugiego oddziału podziemia, zapewniając, że nie potrzebuje się bać trumien, w których leżą święci i nad którymi stoi ołtarz.

„Po oddaleniu się Grigasa, przesyła ona znnow do wejścia, odnalazła schody, starała się napróżno otworzyć drzwi i drzemając, spędziła noc całą na schodach. Następnego dnia po mecie zeszła ks. Bilakiewicz i dał jej książkę do nabożeństwa, z którą spędziła dzień cały. Pod wieczór przeprowadzono ją do komórki i zamknięto w niej. W ciągu tygodnia trzymano ją przy kościele, zamykając na noc w komórce, a w ciągu dnia chodząca ona po kościele lub ogródku. Codziennie kilka godzin spędzała ona na modlitwie i codziennie ks. Bilakiewicz wpływał na nią, żeby porzuciła nierząd. Pierwszego dnia dano jej tylko kawałek chleba i czarkę wody. Następnie dawano jej jedzenie.

Zauważaj jeszcze należy, że słuchany jako świadek ks. Józef Kiernowski, proboszcz kościoła św. Trójcy w Kownie, przy którym

ks. Bilakiewicz pełnił funkcję wikaryusza, zeznał iż „dochodzący go wprawdzie słycho, że ks. Bilakiewicz zamykał niemoralnie prowadzących się parafian na czas krótki w podziemiach kościelnych, nie uważał jednak za stosowne mieszać się do tych rozporządzeń ks. Bilakiewicza, ponieważ sądził, że środki te mogą przynieść korzyść. I istotnie, sam akt oskarżenia przynajmniej, że w wielu wypadkach środki ks. Bilakiewicza skutek odnosiły — mimo tego atoli sąd petersburski uznał go winnym.

DO SAHARY!

XXVI.

„Paszcza“ pustyni. El Kantara. Powitanie Sahary w lutym 1899.

Więc nie jesteśmy jeszcze w Saharze, ale musimy przyznać, że wawóz El Kantary, ta paszcza Sahary — jest zachwycająca. Idąc ku południowi wzdłuż lasu palmowego, oglądamy się co chwila, bo też to widok, którego się nigdy nie zapomni. Już sam obraz skalistych gór jest niezwykły, zdaje się bowiem, że one są zbudowane z olbrzymich łusek rybich. Cienkie, pionowo ustawione warstwy wapienia, popręczone jarami, związującymi się u góry, sprawiają zupełnie wrażenie ułożenia luskowego. Na ich szaro różowym tle rysują się zielone palmy — wiskające się aż w ciemną czelustkę kenienu — widok nadzwyczajny, — zdaje się, że ta długa zielona wyspa wypłynęła z wodą z głębi szczytów.

A zaledwie kilka kroków poza granicą palm już rozpoczyna się kamienista paszcza, na której oko z trudem tylko odszukuje jakieś niki — jak gdyby zeschłe badyle byłicy i Alhagi. Olbrzymie masy szutrowisk zalegają całą dolinę, — a geolog, patrząc na ten nikły potoczek, który zaledwie jest w stanie napoić palmy — poznaje się od razu, że niegdyś były tu inne stosunki klimatyczne, gdyż dzisiejsza El Kantara takiego szutrowiska utworzyć nie zdoła. Tu wypływała przed laty z południowego Atlasu potężna rzeka — przynajmniej taka, jak dzisiejszy Po, i ta właśnie utworzyła te niezmiernie szutrowiska, po których teraz kroczymy.

Więc to starożytna dolina południowego Atlasu, — jeszcze nie Sahara, — a ja byłem pewny, że dziś już obaczę wielką pustynię. Ogarnia mnie dziwny przesał, opanowuje kaprys dziecinny. Ja muszę jeszcze dziś przed zachodem słońca obaczyć Saharę, dziś to może, dziś żyję, jestem zdrow — a jutro kto wie co będzie, — mogą zginąć, nie obaczysz Sahary — stojąc u jej progu.

— Gospodarzu koni, na gwalt koni, — ja muszę być dziś o 4 w Biskrze.

— Ależ panie, śniadanie na stole, — a do Biskry 52 kilometrów!..

— Ze śniadania rezygnuję, — a co do kilometrów, to spodziewam się, że po znakomitej wojennej francuskiej drodze można je przebyć w 4 godzinach.

— Ta możnaby, ale...

— Trzydzieści franków...

— To niech będzie osterdziejści, a jeź pan z Bogiem.

Zadzwoń! kopyta, zaturkotały koła i poleciliśmy jak huragan... Hura!.. ja jadę ku Saharze... Oszałamem zupełnie... Ogarnia mnie jakaś rozkosz, jakiś lek, nie wiem, co się ze mną dzieje. Chwilami odchodzę od zmysłów, zamierzam nie wracać, lecz pędzić dalej przez pustynię nieznanymi dotychczas drogami do Sudanu... Wszak tyle lepszych odemnie ludzi w złych materialnych warunkach poświęciło swe zdrowie i życie w usługach wiedzy dla zbadania tego tajemniczego świata — dlaczegoż ja nie miałbym tego uczynić. Te nieznanie obszary mają dziwną moc przyciągającą w sobie, teraz dopiero rozumiem, dlaczego wielcy podróżnicy — mimo znojów i trudów mimo niebezpieczeństw, przed którymi uszli oudem — wracają napowrót na kresy, gdzie się kończy cywilizacja...

A konie pędzą coraz dalej, po świetnej drodze ku południowi. Już i piękny las palmowy się skończył — już mnie otacza sam tylko kamienisty step, na którym stada wielbłądów z trudem tylko wyszukują zeschłe burzany.

Oglądam się poza siebie. Ta paszcza Sahary to dziwna granica — nawet meteorologiczna.

Ponad Atlasem zbierają się chmury, które urywają się w prostej linii, jak gdyby nożem ucięte wzdłuż luskowego pasma Maafy. Tu prawie wieczne słońce. Przed paru laty był w Biskrze wielki deszcz, który splukał pół wsi — opowiadają o nim, jak my o spadzie meteorytów.

Droga wspinia się do góry — przekraczamy nowe pasmo Atlasu. U naszych stóp zarysowuje się słiczna, maleńka, druga palmowa oaza „Fontaine de gazelle“. I znów puszcza, głucha, spokojna, kamienista — u stóp doliny wapienie sznońskie i czerwone łupki, niżej starożytnie terasy szutrowe.

I znów oaza — dziwna w swym rodzaju, bo bez palm — same zielone pola — jęczmień, który już kłosa dostaje, bób kwitnący. Liczne kanały poprowadzone przez pola zdradzają jaki to cud zamienić spalone skały pu-

styni w urodzajne pola. To osada europejska, „Ferme Dufour“, wcale udała próba kolonizacji pustyni. Musi tu wprawdzie być troszkę za gorąco w lecie — ale jest chleb dla siebie i dzieci, więc główna podstawa istnienia ludzkiego.

Góry towarzyszące nam dzikie, straszne, puste, ale coraz to niższe. Widzimy poza sobą na prawo i lewo, że skaliste pasmo El Kantary jest ostatnią większą wyniosłością Atlasu, której szczyty stoją groźnie, wyniosłe — odwieczne, nieme strażnice pustyni. Dziwny górski obraz, którego napróżno szukały w Europie. Puste, kamienne, różowe góry — puste, kamienne doliny pod szafirową oponą afrykańskiego nieba. Jak to wszystko lśni w jasnych promieniach zachodzącego słońca.

Lecz to słońce za pół godziny zniknie. — Na miły Bóg spiesz się!.. — Nie ma czegoś mój panie — odrzecz woźnica — poza tymi pagórkami jest już Biskra.

— Więc to już ostatnie pasmo, coż poza nim?..

— A cóżby miało być... Sahara.

Powiedział to tōnem, jak gdyby mówił o karczynie leżącej za górą.

Zrywam się z wozu i drapię na niewielki pagórek „Col de Sfa“, zaledwie 300 m Za kilka minut staję u szczytu Serce zabiło mi silniej, oczy zasły mgłą.

Byłoby to świętokradztwem sił się w tej chwili na wykrzykniki, lub zdobywać na opis.

Ozłocona blaskiem zachodzącego słońca leżała u stóp moich gładka jak zwierciadło, brunatna jak tombak, niema jak gład — nieskończona, groźna, tajemnicza Sahara!..

Dr. Emil Habdank Dumkowski.

3 izby sądowej.

„Monitor“ przed sądem.

Lwów d. 24 lutego.

Skarżący Teofil Teichmann czuje się obrażonym artykułami p. Breitera i twierdzi stanowczo, iż wszystko to, co w nich się mieści jest wierutną bajką. W zapale wołał czułym głosem: „drogi trybunale!“, co wywołało ogólną wesolność. Teichmann twierdził, że nie tylko nie miał ze swej prezesury korzyści, lecz owszem sam jeszcze proił pracy dokładną pieniądze. Tak np. miał oferować około 400 zł. na fundusz stypendyjny.

Nastąpiło potem przesłuchanie zaprzysiężonego świadka Mazajkiewicza. Zeznania jego zgadzają się z treścią obrażających artykułów. Mazajkiewicz opierając się na bilansach towarzystwa weteranów, wykazywał grubie nieprawdopodobieństwo Teichmanna jako prezesa.

Trybunał przerwał przesłuchanie Mazajkiewicza i odczytał rozprawę do piątku. Rozprawa potrwa 6 dni.

Drugiego dnia rozprawy przedłożył oskarżony p. Breiter dwa numera *Kuryera lwowskiego*. W jednym z nich jest zamieszczony artykuł krytykujący gospodarke wydawnictwa Towarzystwa weteranów, a w drugim sążnista odpowiedź, z podaniem całego bilansu, co mogło kosztować przeszło 40 zł., ale powinno to być kosztem p. Teichmanna.

Drugi świadek p. Sędzimir, rewident Dyrekcyi Skarbu i były officer stwierdza zarzuty czynione p. Teichmannowi.

Dowiedziawszy się mianowicie od wydziałowych, że p. Teichman i jego wydział popełniają nadużycia, postanowił ująć się za biednymi, nieinteligentnymi członkami Towarzystwa i zainteresować prezesa na walnym zgromadzeniu o to, zwłaszcza, dlaczego fundusz korpusu weteranów, który w r. 1891 wynosił 3250 zł., zmalał w r. 1895 do kwoty 10 zł. 11 ct. Ale podczas walnego zgromadzenia prezes nie chciał świadkowi głosu udzielić, obawiając się widocznie jego krytyki, i zasłaniał się statutem, że członek, należący dopiero 4 miesiące do Towarzystwa głosu zabrać nie może, zwłaszcza przy rozprawie nad protokołem.

Świadek podaje dalej, że większość zabranych domagała się, aby on mógł mówić, i gdy wyszedł, prawie wszyscy wyszli za nim, tak, że d. Teichman musiał zamknąć posiedzenie. Takie teroryzowanie członków było u prezesa zwyczajem, a wszyscy drżeli przed nim bojąc się wykluczenia z Towarzystwa. Świadek sam w jakiś czas potem został wykluczony za to, że rzekomo szerzył bunt przeciw wydziałowi i prezesowi.

Odczytano następnie statut Towarzystwa weteranów, z którego wynika, że nie ma w nim wcale wzmianki, by emerytom towarzystwa nie wolno było prezesować, choć istotnie taką była tendencja tego statutu.

Rozprawa trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów dnia 24 Lutego.

Zatwierdzenie wyboru. Minister handlu zatwierdził wybór Stanisława Burstina na prezidenta a Michała Kulaka na wiceprezidenta izby handlowej brodzkiej, a Frydrika Langenhana na prezidenta i Dawida Tittingera na wiceprezidenta izby handlowej czerniowieckiej.

Cesarz zezwolił, żeby zakładane obecnie ruskie gimnazjum w Tarnopolu nosiło nazwę „Gimnazjum cesarza Franciszka Józefa“.

Uwięzienie wczoraj wieczorem p. Zimy, zasuspendowanego dyrektora gal. Kasy oszczędności i p. Wędrychowskiego, zasuspendowanego naczelnego buchaltera tejże Kasy — jest częściowym spełnieniem się naszej zapowiedzi, iż „skoro plama, która w skutek afery Kasy zaciążyła na naszym społeczeństwie nie może być zatarta, to bezwarunkowo należy mieć nadzieję, iż społeczeństwo oruzyma satysfakcyę moralną jak najdalej idącą, przez dokładne stwierdzenie odpowiedzialności każdej jednostki i napiętnowania jej winy“ — jako też, iż nikt w tej sprawie oszczędzanym nie będzie.

Pierwsze wstępne dochodzenia karne a nadto fakt wydarzenia w ostatnich dniach jednej karty z ksiąg rachunkowych Kasy, dokonany niewiadomo jeszcze przez kogo, skierowały śledztwo w pierwszej linii przeciw p. Zimie i Wędrychowskiemu, których też po przesłuchaniu w czwartek wieczorem sędzia śledczy uwięził. Śledztwo prowadzi z całym pospiechem i energią radca p. Miłaszewski, który od dni kilku w południowych godzinach zjawia się w Kasie oszczędności celem zacerpięcia potrzebnych do dochodzenia dat z ksiąg Kasy.

Kasa oszczędności. W piątek 24 b. m. ścisł w Kasie oszczędności był stosunkowo najmniejszy.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Kasy oszczędności zwołane zostanie na wtorek 7 marca godz. 10 rano. Na porządku dziennym postawiono: „sprawa zmiany statutów i reorganizacyi ustroju Towarzystwa, ewentualnie także uzupełnienie Towarzystwa wyborem brakujących członków“.

Sprzedż dwuocjonalów. Dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 19 grudnia 1898, zabroniono wyznawcom religii mojżeszowej trudnić się handlem przedmiotów, które wyłącznie służą do użytku w nabożeństwie katolickim i zabroniono im obnosić te przedmioty pod domach, sprzedawać na targach lub w budach jarmarcznych.

Pomimo to w miastach większych i mniejszych leżny zastęp żydowskich księgarń i antykwarij sprzedaje wymienione przedmioty. Po wsiach znów i miasteczkach, zwłaszcza w czasie odpustów i wogóle większych zebrań okolicznej ludności, uwiązują się z katolickimi dwuocjonalami żydowscy przekupnie.

Owoż przeciwko takiemu nadużywaniu wolności handlu, zamierza wnieść Czytelnia katolicka do ministerstwa handlu petycję, którą podpisywać można w handlach pp. Drexlera i Zborowicza, w cukierniach pp. Szolca i Wierzbickiego, w kawiarni p. Schneidera, na żądanie zaś arkuszy petycyj do starostwa Czytelnia katolicka we Lwowie, Rynek 30.

Petycja domaga się, 1 aby sprzedaż katolickich dwuocjonalów wogóle była dozwolona tylko tym osobom, które wykażą się osobną koncesją; 2 aby ze względów na uczucia religijne ludności katolickiej wymienionej koncesyi udzielano tylko katolikom.

Wybory do rady miejskiej. Zdaje się, że okres tworzenia się komitetów szczęśliwie się zakończył. Jest ich zszesnście a to: 1) Miejski, 2) Katolicki, 3) Techników, 4) Mieszkańsko-ludowy, 5) Niezawisły, 6) Żydowski, 7) Przemysłowo-rękodzielniczy, 8) Ruski, 9) Powszechny, 10) Chrześcijański, 11) Pierwszej i drugiej dzielnicy, 12) Urzędniczy, 13) Szykar ski, 14) Realnościowy, 15) Mieszczan i rękodzielniczy, 16) Kobiet. Wchodzimy teraz w drugi okres: łączenia się komitetów, co niewątpliwie około niedzieli nastąpi.

Ulica Kazimierza Pułaskiego przy parku stryjskim nie ma dotąd tablicy z nazwą tej ulicy ani numerów na domach. Do mieszkańców przy tej ulicy trzeba błądzić.

Kolej Grzymałów-Husiatyn. Hr. Adam Gołuchowski i pan Władysław Fedorowicz z Okna, właściciele koncesyi na budowę kolei normalno-torowej z Grzymałowa do Toustego i do Husiatyna; zawarli ugodę z inżynierem i przedsiębiorcą panem Teodorem Rybakiem, mocą której panu Rybakowi zostały oddane prace dotyczące trasowania budować się mającej kolei.

Kolej ta przebiegać będzie najżyźniejszej i najwięcej zaludnionej okolicy naszego Podola, wija się u stóp gór Miodoborskich, leśnitych i skalistych, a będzie szła cały czas najpiękniejszą okolicą.

Augustynowicz wystawił na czas jednego tygodnia w naszym salonie portret zmarłej ordynatowej Czarkowskiej Golewskiej malowaną we wzniesiu zeszłego roku.

Sekeji zwłok śp. Edmunda Łaszcza dokonali 24 bm. w Krakowie drowie Schatter i Filimowski; sekcyja wykazała naturalną przyczynę śmierci, mianowicie: pęknięcie aorty.

O pobite. D 24 bm. o godzinie pół do 2 po południu zapadł wyrok w krakowskim sądzie powiatowym karnym w sprawie przeciw członkom partyi socjalno-demokratycznej Englishowi i Tellerowi o pobicie na zgromadzeniu adwokata dr. Dobiji i członków stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. English uwolniony; Teller skazany na 7 dni aresztu.

Kwiaty w Ameryce. W ostatnich czasach wstawił się w Bostonie pewien ogrodnik nazwiskiem Piotr Fischer. Po długoletnich usiłowaniach udało mu się wyhodować goździk, różniący się od zwykłego nietylko nadzwyczajną wielkością, lecz i nadzwyczajną wonią, oraz niezwykłym kolorem. Na jednej z wystaw kwiatowych w Bostonie goździki te wzbudziły taki zachwyt, iż jeden z miłośników kwiatów chciał dać hodowcy ich 6000 dolarów za oddanie mu wszystkiego nasienia pięknych goździków. Znalazł się przecież zaraz patriota bostoński Tomasz Lawson, który nie chciał, żeby Boston stracił sławę goździkową, oharował Fischera za nasienie 30 tysięcy dolarów. Fischer przeciw w nadziei jeszcze większych zysków, nie przystał na tę cenę. W ogóle goździki stał się obecnie w Ameryce ulubionym kwiatem. Ogrodnicy wyciągają całą swą umiejętność, aby otrzymać nowe odmiany. Jeden z nich oświadczył, iż przedstawi niezadługo goździki koloru niezapominajki.

W pogrzebie arcyksiężnej Maryi Immaculaty w czwartek we Wiedniu wziął udział cesarz, członkowie domu cesarskiego, nuncjusz apostolski — dalej przedstawiciele monarchii, prezydent ministrów hr. Thun i prezydenci obu izb rady państwa.

Więci o śladach wyprawy Andrégo rzekomo znalezionych o 150 kilometrów od kopalni Sawinów, w obwodzie Jenisejskim, gdzie mieli mieszkający gub. jenisejski — znaleźć resztki balonu i trzy trupy, są wedle najnowszych doniesień telegrafowanych z Petersburga kłamliwe i zmyślone.

Wydalenie korespondenta. We czwartek upłynął 24 godzinny termin dany korespondentowi *Neue Preie Press* do odjazdu z Francyi. Policja paryska przedsięwzięła natychmiast środki, aby aresztowano i wydano Frischanera.

Wieczorek humorystyczny, urządzony przez klub kręglarzy towarz. strzeleckiego, odbędzie się w sobotę 25 bm. na Strzelnicy.

Na dochód budowy kościoła w Krościenku, nad Dunajcem, urzędują przedstawienie amatorskie w niedzielę 26 bm. lwowska „Skala“.

W koncercie, urządzanym przez czy elnię ak w dniu 4 marca b. r. ku czci Chopina wezmą udział p. Camilowa i p. G. Zapolska.

Tow. przyjaźni uczącej się młodzieży wydało w miesiącu styczniu br. 10.000 obiadów ubogiej ludności szło lwowskiej.

Tow. prawni:że uczącej się młodzieży zgromadzenie członków 23 bm. o godz. 1/2 7 wieczorem w lokalu włanym przy ulicy Karola Ludwika 1. 3.

Wieczorek szkoły Mikulego z udziałem pp. Wronskiego i Jaronskiego odbędzie się w stowarzyszeniu nauczycielek (Rynek 10) w piątek dnia 24 lutego o godzinie pół do 7 wieczorem.

Z klubu szermierzy. Dnia 12 marca br. jako w rocznicę założenia klubu szermierzy odbędzie się w sali ćwiczeń tego towarzystwa Poule Assaut o nagrody honorowe (medale). Do udziału dopuszczeni będą tylko członkowie klubu, którzy poddadzą się obowiązującemu regulaminowi i złożą wkładkę 4 korony najpóźniej do dnia 2 marca br. Blizszych wyjaśnień udziela wydział klubu w godzinach urzędowych.

Rekolekcyje dla pań rozpoczną się 6 marca w kaplicy Sióstr Nazaretanek. Wpisy od 3—5 po południu.

Reperato teatralny.

W sobotę popołudniu: o pół do 4-tej dla młodzieży szkolnej: „Uriel Akosta“ tragedia w 5 aktach, Gutzkowa. W roli tytułowej wystąpi p. Mieczysław Skirmunt artysta teatru pozo.

W sobotę wieczór o pół do 8-mej po raz 31 „Gejsza“ operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa.

W niedzielę popołudniu o pół do 4 tej „Tamtę“ sztuka w 5 aktach Józefa Masoffa.

W niedzielę wieczór o pół do 8-mej po raz I szty w tym sezonie „Halaka“ opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. Występ T. Arkłowej, A. Myszygi, J. Szymańskiego i Wł. Paszkowskiego.

Kalendarz.

W sobotę d. 25 lutego Anasztaz. — Martynijana.

W niedzielę d. 25 lutego Wiktora z Ar. — Awksentya.

Posiedzenie Rady miejskiej.

(Wodociągi. — Komisye wyborcze. — Biuro pracy).

Lwów d. 24 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej domagał się p. Heppę by stenograficznie sprawozdanie z obrad komisji wodociągowej, na których był obecny i delegat namiestnictwa p. Ingarten, ogłoszono drukami, a to dlatego, bo krząją pogłoski, iż rząd nie zgadza się na plany wodociągowe. Prezydent przyrzekł uczynić zadość temu żądaniu.

Ponieważ pp. dr. Weigel, Woliński, Pawlewski i Dobrowolski nie chcieli należeć do komisji wyborczej, przeto wybrano zamiast nich pp: Rawskiego, Bascha, Szirmera, Kamienobrodzkiego i Kowalczuka.

Następnie uchwalono wnioski dra Głabińskiego w sprawie utworzenia miejskiego biura pracy. W biurze tem urzędować ma jeden urzędnik jako kierownik, a nadto urzędnik podwładny, urzędniczka i jeden woźny, utrzymanie zaś biura oblicza sekcyja finansowa na 5000 zł. rocznie tj. 400 zł. na lokal w pobliżu ratusza 1200 zł. na pensyę dla naczelnika, 720 zł. dla urzędnika podwładnego, 420 dla urzędniczki a 320 dla woźnego.

Resztę pochłona druk, kosztą kancelaryjne i inne wydatki. Biuro to obejmować będzie dwa działy, męski i żeński, a każdy z nich utrzymywany będzie dokładne wykazy robotników wedle zawodów. Pośrednictwo biura będzie bezpłatne i będzie utrzymywało zarówno wykazy pracodawców jak i pracujących. Zgłoszenia przyjmować będzie tylko na bezpłatnych formularzach zaopatrzonych w odpowiednie rubryki i to w godzinach urzędowych, które w niedziele i święta trwać będą 2 godziny, a w dni powszednie po 7 godzin dziennie.

W razie gdyby podobne biura pracy powstały i na prowincyi, to lwowskie biuro pracy ma z nimi zawiązać stałe stosunki, a gdyby dla zgłaszających się o pracę nie było wolnego miejsca, biuro ma mu wydawać odpowiednie poświadczenie. W końcu uchwa-

lono prosić prezydium miasta, by biuro to weszło jak najrychlej w życie.

Następnie uchwałała rada *en bloc* regulamin wypracowany przez prof. Thulliego w sprawie opieki miasta nad ubogimi, regulamin oparty na organizacji dzielnicowej, a w końcu uchwałała kredyt na wodociągi w wysokości miliona trzystu tysięcy.

Kronika sejmowa.

Lwów 24 lutego.

Wczoraj komisja budżetowa przeprowadziła ogólną dyskusję w sprawie przedłożenia wydziału kraj., dotyczącego galicyjskiej kasy oszczędności. Referentem wybrano dr. Leona Bilińskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż komisja postawi w sejmie wnioski zgodne z propozycją wydziału krajowego.

W piątek rano odbyło się drugie posiedzenie komisji budżetowej dla sprawy sanacji kasy oszczędności, na którym referent dr. Biliński przedłożył już sprawozdanie. W przedłożeniu wydziału krajowego nie poczyniono wielkich zmian; uchwalono tylko, aby gwarancja kraju sięgała do 35 milionów wkładów a nie 30, jak wydział krajowy proponował; — dalej, że dyrekcja składać się ma z dwu lub trzech dyrektorów, podczas gdy wedle wniosków wydziału krajowego musiałaby się składać z trzech; — wreszcie, że nie wydziałowi krajowemu przysługują prawo nominacji dyrektorów, naczelnego buchaltera i syndyka, ale marszałkowi krajowemu na wniosek wydziału kasy oszczędności, a po wysłuchaniu opinii wydziału krajowego.

Następne posiedzenie sejmowe odbędzie się w poniedziałek 27 bm. o godz. 11 rano. Przedłożenie o do gwarancji kraju za wkładki oszczędności przyjdzie na tem posiedzeniu pod obrady pełnej izby.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 24 lutego.

Fremdenblatt dowiaduje się z czeskiej Lublany, że tamtejsza rada gminna uchwałała nie przyjmować ani nie załatwiać żadnych podań czeskich. Starosta zasystował tę uchwałę na co znowu rada gminna odpowiedziała protestem.

Wiedeń 24 lutego.

Wiener Zeitung ogłasza rozporządzenie cesarskie wydane na podstawie § 14 przedłużające na rok 1899 postanowienie o kontyngencie rekrutów i zezwalające na ich pobór.

Opawa d 24 lutego.

Sądy powiatowe w Jägerndorfe i Frywaldzie odmówiły zasadniczo przyjmowania podań czeskich podając za powód, że ich językiem urzędowym jest wyłącznie język niemiecki. Sąd krajowy w Opawie, do którego apelowały strony interesowane, potwierdził orzeczenie pierwszej instancji.

Praga 24 lutego.

Przewodniczący młodocześniejszego komitetu wykonawczego w Pradze dr. Skarda wygłosił wczoraj mowę o kwestji językowej i wyraził zdanie, że rozwiązanie tej kwestji według dotychczasowych rezultatów jest niemożliwe. Czesi nie odstąpią za żadną cenę od postulatów równouprawnienia. Zaprowadzenie okręgowych językowych byłoby nonsensem, ograniczony bowiem przez to swobodę przesiedlania się. Żądaniu Niemców, aby im odstąpiono kilka mandatów w zarządzie instytucji krajowych, Czesi gotowi są uczynić zadość, ale pod warunkiem, że równocześnie zmieniona zostanie sejmowa ordynacja wyborcza.

SEJMY.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Berno mor wskie 24 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu sejm kraj. przedłożył wydział krajowy sprawozdanie i wniosek zaciągnięcia pożyczki 5 milionów zł. dla miasta Berna w banku kultury krajowej. Pożyczka ma być umorzona w 4 i pół proc. rocznych ratach w ciągu 54 i pół lat. Po wyzerpaniu porządku dziennego p. Szewczyk wniosł interpelację do namiestnika w sprawie równouprawnienia obu języków w radzie szkolnej krajowej, w radach szkolnych okręgowych, względnie czy nie zniesie tego, iż protokół rady szkolnej krajowej redaguje się wyłącznie tylko po niemiecku. Ten sam poseł zgłosił wniosek żądający utworzenia czeskiego gimnazjum państwowego w Boskovicach.

Berno mor. 24 lutego.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejm po załatwieniu porządku dziennego pp. Parra i tow. wnieśli projekt ustawy o używaniu obu języków krajowych przy władzach autonomicznych. Następnie p. ks. Szewczyk i tow. interpelowali namiestnika w sprawie zachowania się gmin niemieckich wobec Czechów, szczególnie zaś z powodu wystąpienia magistratu i stowarzyszenia niemieckiego w Iglawie przeciw ks. N. Zahradnikowi. Następne posiedzenie sejm odbędzie się jutro.

Sytuacja na Węgrzech.

(Tel. Gazyety Narodowej.)

Budapeszt 24 lutego.

Wedle doniesień dzienników układ sąwarty między opozycją a desygnowanym pre-

zydentem ministrów Szellem przedstawia się jak następuje:

Opozycja zrzeka się używania nadzwyczajnych opozycyjnych środków parlamentarnych i przystaje na załatwienie pod przewodnictwem Szella spraw bieżących w następującym porządku: 1) Wybór prezydenta i obu wiceprezydentów izby, przy czem opozycja godzi się na wymienionych już kandydatów stronnictwa liberalnego a mianowicie na Dezyderygo Percela jako prezydenta, a Talliana i Gabriela Daniela jako wiceprezydentów 2) prowizorium budżetowe ma być uchwalone na czas od 1 stycznia br. 3) ustawa wojskowa ma być przedłużona na rok 4) następnie ustawa o rekrutach 5) prowizorium ugodowe z Austrią, również na czas od 1 stycznia br. 6) prowizorium finansowe z Chorwacją. Po załatwieniu tych ustaw ma być sam budżet wzięty pod obrady, a mianowicie ma być uchwalony w takim terminie, aby nie było potrzeby uchwalania nowego prowizorium budżetowego i aby sankcya budżetu mogła nastąpić najdalej do końca kwietnia bież. roku.

Co do nstawy o sądach wyborczych, która ma przyjść z kolei na porządek dzienny, to opozycja zrzeka się swego żądania, aby z tą sprawą połączyć reformę ustawy wyborczej. Natomiast ma być postanowione, że urzędnicy administracyjni mają się trzymać zdania od agitacji wyborczej, że urzędnicy sądowi nie mogą ubiegać się o mandat poselski w okręgu, w którym urzędują a w końcu, że nikt nie może być pozabawiony prawa wyborczego z powodu zaległych podatków.

Co się tyczy rewizji regulaminu sejmowego, to ułożono punkty następujące: Żądanie gabinetu Banffego, dążące do zmiany długiego szeregu paragrafów, zostaje uchylone, a przyjmuje się natomiast nowe postanowienie, że prezydent izby, jeśli uzna to za rzecz konieczną, może wykluczyć posła, nie może jednak przytem używać przemocy, lecz winien uczynić to za zgodą komitetu, umyślnie w tym celu wybranego.

Obstrukcja techniczna ma być w przyszłości uniemożliwiona za pomocą odpowiednich postanowień które mają być wciągnięte w regulamin, a między którymi jest i to, że głosowań imiennych nie można odraczać do jutra — dalej, że przed przystąpieniem do porządku dziennego przemawiać może co najwyżej 4 mówców — że dyskusje formalne muszą być tego samego dnia pokończonemi — i że nad wnioskami co do protokołu z poprzedniego posiedzenia winno się odbywać głosowanie zwykle a nie imienne.

Opozycja odstąpiła od żądań swych w sprawie rewizji ustawy pensyjnej, atoli rezygnacja usunęła o kolejach wycinalnych ma być jeszcze tego roku przedmiotem obrad sejmowych. Pragmatyka służbowa dla urzędników załatwiona być ma równocześnie z dyskusją o reformie administracyjnej.

Co do reformy ustawy wyborczej to nowy prezydent ministrów ma określić swoje stanowisko co do tej sprawy w dyskusji budżetowej. Natomiast opozycja zrzeka się swego postulatów, aby w całym kraju był jednolity census podatkowy. W końcu ma być wkrótce dokonana reforma ustawy o niemożności, łączenia rozmaitych urzędów w jednym ręku (*incompatibilitas*).

Budapeszt 24 lutego.

Węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje się, że Szell uda się w sobotę do Wiednia, aby zdać sprawę cesarzowi z przebiegu rokowań kompromisowych i przedłożyć wnioski co do utworzenia nowego gabinetu.

Budapeszt 24 lutego.

Wedle dzienników, skład gabinetu Kolomana Szella będzie następujący: Prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych Szell, minister skarbu Lukacs, honwedów Fejerwary, rolnictwa Daranyi, oświaty Vlassicz, sprawiedliwości dr. Plosz, handlu Hegedues, minister a *latere* Szeoeseny, minister dla Krocacji Czech.

Pogrzeb śp. Faura.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Paryż d. 24 lutego.

Po wiceprezydencie senatu zał ał głos podczas pogrzebu Faura prezydent izby deputowanych Deschanel, wielbiąc dobroć Faura i przypominając jego rolę w sojuszu francusko-rosyjskim. Następny mowca prezydent ministrów Dupuy stwierdził, że śmierć Faura wywołała powszechne współczucie i dziękował wszystkim władcom, którzy wysłali swych zastępców na pogrzeb. Podniósł dalej zalety osobiste Faura i gorliwość jego w załatwianiu spraw państwowych. Wspomniał też o zasługach Faura około przymierza z Rosją.

Z kolei przemawiał jeszcze minister marynarki, minister kolonii i kilku przywódców deputacji.

Podczas pochodu pogrzebowego do kościoła Notre Dame nie zdarzył się żaden szczególniejszy wypadek, tylko na placu Zgody w chwili, kiedy przechodzili przezeń członkowie trybunału kasacyjnego, słyszano okrzyki na cześć armii.

Za rydwanem żałobnym postępowali członkowie rodziny zmarłego — dalej prezydent Loubet z odkrytą głową — wicepre-

zydent senatu, prezydent ministrów Dupuy, prezydent izby deputowanych Deschanel i minister sprawiedliwości Lebret — potem deputacje wojskowe — następnie przedstawiciele obojch mocarstw, a na ich czele nuncyusz papieski, z nimi senatorowie, deputowani, członkowie rozmaitych korporacji itd.

Wszędzie stały olbrzymie tłumy widzów. Prezydenta Loubeta podczas całego pochodu witano ukłonami. Gdy publiczność ujrzała posła rosyjskiego, usłyszano okrzyk: *Vive la Russie!*

W kościele Notre Dame pokropił zwłoki kardynał Richard.

Po tym akcie ruszył pochód dalej na cmentarz Pére Lachaise.

Akt końcowy pogrzebu nad grobem był bardzo skromny. Ksiądz odmówił modlitwy, a następnie trumnę spuszczono do dołu. Obecni pokropili trumnę wodą święconą i odeszli.

Tłumy wracające z cmentarza na bulwarach jeszcze wznosiły. Przed redakcją dziennika *Libre Parole* przyszło do bójki wskutek okrzyków za Loubetem i przeciw niemu. Kilka osób, a między nimi deputowanego Millevoya aresztowała policja. Jednego z agentów policyjnych zraniono pchnięciem szpady.

Do powracających z cmentarza pułków przylączyli się wśród okrzyków: „Niech żyje armia!“ członkowie ligi patryotycznej i usiłowali wejść razem z żołnierzami nawet do koszar, co jednakowoż udało się tylko Derouledowi. Reszta odeszła, poczem koszary zamknięto.

Około godziny 8 wieczorem zapanował na bulwarach spokój.

U wejścia na cmentarz Pére Lachaise złożono niezliczone mnóstwo wieńców. Kiedy skończono mowy nastąpiła deflata deputacji wojskowych przed trumną, poczem zwłoki spuszczono do grobu rodzinnego.

Nowego prezydenta Loubeta witano w powrocie z cmentarza życzliwymi okrzykami, przeciw niemu zaś nigdzie nie robiono demonstracji.

Generała Zurlidena, który postępowal w otoczeniu sztabu generalnego, witano od czasu do czasu okrzykami: „Niech żyje armia!“

Natłok ciekawych był w niektórych miejscach w mieście tak wielki, iż groził bezpieczeństwu życia. Kilka kobiet i dzieci przeprowadzano, kilka osób dostało się pod konie i zostało pokaleczonych.

Demonstracje.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Paryż d. 24 lutego.

O godzinie 12 w nocy zaszły liczne demonstracje na bulwarze Poissoniere. Policja rozprysła demonstrantów, przy czem aresztowano kilka osób. Manifestacje powtórzyły się też na ulicy Faubourg Montmartre, gdzie ktoś strzelił z balkonu jednego z domów.

O godzinie 1 po północy tłum złożony z 200 osób zebrał się przed lokalem redakcyi *Petit Journal* i zaczął tłuc szyby. Personal redakcyi bronił się w ten sposób, że zaczął demonstrantów oblewać wodą z ręcznej sikawki pożarnej. Tłum odpowiedział kamieniami. Kilka osób zostało zranionych, a wielu demonstrantów aresztowano.

Paryż 24 lutego.

Loubet wydał wczoraj wieczorem na cześć przybyłych na pogrzeb Faura nadzwyczajnych posiłków zagranicznych obiad dyplomatyczny.

Pogłoskom o aresztowaniu Derouleda i Haberta zaprzeczyła prefektura policyjna.

O godzinie 9 wieczorem powtórzyły się demonstracje przed redakcją dziennika *Libre Parole*. Około 200 osób wznosiło okrzyki przeciwko Drumontowi, lub na cześć Loubeta. Policja aresztowała kilka indywiduów z białą bronią w ręku, poczem przywrócono na ulicach porządek. O godzinie 10 wieczorem nastąpiła antysemitcka kontrdemonstracja na bulwarach. Tłum wznosił okrzyki: „Panama“ poczem aresztowano znowu kilka osób.

Montpellier 24 lutego.

Przyszło tu do zatargu między tutejszym biskupem a prefektem. Powodem było zaproszenie jakie biskup wysłał do władz na nabożeństwo żałobne za duszę Faura, a w szczególności następujące słowa, od których zaczęła się to zaproszenie: „Zasiągnąwszy opinii komendanta 16 korpusu armii“. Prefekt zarzucił biskupowi, że sieje niezgodę pomiędzy naczelnikami władz publicznych.

Paryż 24 lutego.

Obraz demonstracji, który przybrały podczas ostatniej nocy poważny charakter, przedstawia się według ostatnich wiadomości w sposób następujący:

Około godz. 9 wieczór przyszło na bulwarach do demonstracji antysemitckich, wśród okrzyków „Panama“ — policja zarządziła liczne aresztowania, które do godz. 11 doszły do liczby 150, wszystkie przeważnie przedsięwzięte za wykryki podburzające i ataki na policję. Kilku krwią zbroczonych manifestantów musiano zanieść na policję.

O godzinie 1/12 poczęły się bójki na bulwarze Poissoniere; policja rozprysła manifestantów i aresztowała wiele osób.

Z jednego balkonu przy ulicy Faubourg Montmartre słyszano okrzyki przeciwko duchowiństwu, które dały znowu hasło do przeciwnych demonstracji; i tu aresztowano kilka osób.

Deputowani Derouleda i Habert, którzy na czele grupy manifestantów wtargnęli do koszar, nie chcieli opuścić ich mimo wezwa-

nia władz wojskowych. Prezydent ministrów Dupuy, który wówczas znajdował się właśnie na obiedzie galowym u prezydenta Loubeta, dowiedziawszy się o powyższym fakcie, udał się sam do prefektury policyi i rozkazał prefektowi natychmiast obu deputowanych aresztować.

Około godziny 2 nad ranem przybyła grupa demonstrantów, składająca się z około 200 osób przed lokal redakcyi dziennika *Petit Journal* i zaczęła wybijać szyby. Personal redakcyjny odpowiedział na to strumieniami wody z ręcznych sikawek pożarowych. Wszczęła się zażarta bójka tak, iż policja musiała użyć białej broni; kilka osób raniło; wiele też aresztowano.

Paryż 24 lutego.

W ciągu wczorajszej nocy aresztowała policja ogółem 189 osób; kilku agentów policyjnych odniosło rany.

„Agencya Havasa“ ogłasza notę, w której donosi, iż aresztowano także wczoraj w nocy deputowanego Millevoya z powodu, iż starał się wywołać zbiegowisko i podrażnić tłumy. Deputowanych Derouleda, Haberta i Millevoya aresztowała policja na wyraźny rozkaz prezydenta Dupuyego. Jednakowoż deputowanego Millevoya na rozkaz prefekta policyi puszczono o godzinie 1 w nocy na wolność.

Po godzinie 1 zapanował na bulwarach spokój.

Paryż 24 lutego.

Petite Republicque donosi, iż oprócz śledztwa sądowego, które nastąpi później, zarządził prefekt policyi tymczasowe śledztwo w sprawie charakteru zbrodni, popełnionej przez Derouleda.

O godzinie 2 nad ranem skonfrontowano w prefekturze policyi deputowanych Derouleda i Haberta z generałem Roget, który zeznał, iż obaj deputowani, usiłowali generała wraz z wojskiem pociągnąć do pałacu Elizejskiego.

Gaulois pisze, iż przyjaciele Derouleda obawiają się jego zasądzenia.

Rochefort na wszelkie pytania odmówił odpowiedzi, twierdząc, iż sprawa jest zbyt poważną.

Paryż 24 lutego.

Jak dzienniki donoszą scena, z powodu której Derouleda został aresztowany rozegrała się w sposób następujący:

Podczas powrotu z pogrzebu Faura Derouleda na czele stu pięćdziesięciu zwolenników zbliżył się do generała Rogeta, który komenderował wojskami, biorącemu udział w pogrzebie, i pochwytywszy jego konia za uzdę zawołał: „Jenerale! nie tędy! prowadź nas do pałacu elizejskiego!“ Jenerał Roget wyrwał ugule z rąk Derouleda i poskoczywszy kilka kroków galopem, aby wyostać się z tłumem, zawołał: „Na bok! zrobił miejsce!“ poczem zakomenderował wojsku: „Do koszar!“ Mimo to Derouleda zdołał się utrzymać w pobliżu jenerala i w ten sposób zdołał dostać się do koszar. Tam na rozkaz jenerala Rogeta, który go wskazał jako buntownika i namawiającego do buntu, aresztowano Derouleda.

Niektóre dzienniki sądzą, że Derouleda istotnie miał zamiar przy pomocy jenerala Rogeta wykonać zamach stanu i ogłosić się dyktatorem. Dzienniki nazywają ten plan jego szaleństwem.

Telegramy i telefonematy.

Berlin 24 lutego.

Na wczorajszym nabożeństwie żałobnym za Faura, odprawionem w kościele św. Jadwigi, obecnym był cesarz Wilhelm, kanclerz ks. Hohenlohe, Buelow i wielu innych dygnitarzy i jenerałów.

Berlin 24 lutego.

Rajchstag uchwalił wczoraj wnioski, przynajmniej odszkodowanie tym, którzy trzymano w więzieniu śledczem, jakkolwiek byli niewinni.

Podczas mowy generalnego prokuratora saskiego, w sprawie procesu, w którym socjalno-demokratycznych robotników zasądono na ciężkie kary — powstał niepokój pomiędzy socjalno-demokratami. A gdy wiceprezydent izby wezwał ich do spokoju, odpowiedzieli okrzykami: To zuchwalcwstwo!

Na to wezwał wiceprezydent powtórnie do spokoju tych, którzy te okrzyki wznosili i zagroził im, iż w przeciwnym razie użyje ostrzejszych środków.

Rzym 24 lutego.

Najbliższy konsystorz papieski zwołać będzie prawdopodobnie w maju.

Sofia 24 lutego.

Rząd bułgarski wystosował do Porty ostrą notę w odpowiedzi na reklamacje tureckie, w których zarzucono rządowi sofijskiemu, że zezwala na organizowanie w Bułgarii band, mających z wiosną wtargnąć do Macedonii.

Dziennik urzędowy ogłosił program nowego gabinetu. Powiedziano w nim między innymi, że nowy rząd dążyć będzie do utrzymania najlepszych stosunków przedewszystkiem z Rosją, niemniej z dworem sułtana i rządami państw sąsiednich, oraz z wszystkimi innymi mocarstwami.

Sztokholm 24 lutego.

Królestwo szwedzcy udają się 1 marca za granicę. Król wyjeżdża do Paryża, a stamtąd do Biarritz.

Waszyngton 24 lutego.

Generał Otis doniósł o energicznych usiłowniach, jakie robiono wczoraj w celu podpalenia miasta Manili. Rzeczywiście też wybuchy w trzech dzielnicach miasta pożary, wyrządzając szkodę na pół miliona dolarów. Znaczną liczbę powstańców, którzy usiłowali ogień podkładać, zastrzelono. Kilkunastu żołnierzy amerykańskich otrzymało ciężkie raży.

Dział ekonomiczny.

— Bruksela 24 lutego. Złożono tu bank międzynarodowy, w którym biorą udział najwybitniejsze instytucje finansowe austro-węgierskie, niemieckie, między innymi Creditanstalt, anglobank, Länderbank, węgierski zakład kredytowy, węgierski bank handlowy itp. Kapitał zakładowy wynosi 13 milionów marek, który subsyrowano zaraz wczoraj dziesięciokrotnie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2. lutego 1899.
Akeye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika of 200 zł. m. k. 210-25 do 212-25. Kolei Lwow. Czarn.-Jask. po 100 zł. w. a. 292 — do 295. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378 — do 388. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200 — do 210. Akeye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205 — do 212.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96-70 do 97-40. 5% i 10% prem. 110-20 do 110-90. 4 1/2% los. w 50 latach 100 — do 100-70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 101 — do 101-70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 57 latach 98 — do 98-70. Towarz. kredyt gal. ziemsk. 4% (I emia) 97-20 do 97-90. 4% los. w 41 lat. 97-20 do 97-90, 4% los. w 56 latach 96-20 do 96-70.

Obliży za 100 zł. Galic. funduszu propinacynowego 4% 98-50 do 99-20. Bukow. funduszu propinacynowego 5% 102-50 do —. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102-30 do —. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104 — do —. 4 1/2% 100-50 do 101-20. 4% obliżące kolejowe Banku krajowego 97-50 do 98-20 do 28-20.

Losy: Losy miasta Krakowa 26-50 do 26-70. Losy miasta Sławkowa 53 — do —. Monety: Dukat cesarski 5-62 do 5-72. Napoleondor 9-51 do 9-61. Półimperyal 9-48 do 9-58. Rubel rosyjski srebrny 1-21 do 1-25. Rubel rosyjski papierowy 1-27-30 do 1-28-30. 100 marek niemieckich 58-75 do 59-15.

— Berliu dnia 24 lutego. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169-65. Spirytus 40-50 marek.

— Frankfurt dnia 24 lutego. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 231-70. kolej państwowa 158-80, alpeiny —, Disconto 202-50, Laura —.

W Paryżu giełda dziś zamknięta z powodu pogrzebu Faura.

Wiedeń dnia 24 lutego. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akeye zakład kred. 370-25, węgierskie zakład. kredyt. 399-75, Anglobanku 159 —, Unionbanku 324 —, Banku dla krajów koronnych 247-75, Bankiersuni 279-25, Bodencreditu 484 —, Gal. Banku hipot. —, koleji państwowych 361-87, kol. południowej 66-25, tramwaju 558-50, kolei Elbethal 254 —, kolei północnej 347 —, kolei czerniowieckiej 293-75, alpeiny 242-25, Rima Murana 329 —, praskiego tow. żel. 1180 —, fabryki broni 233 —, tureckie tytoniowe 135-25, oblig. węg. indemniz. 86-70, renta miastowa 101-40 austr. renta koronowa 101-70, węg. renta koronowa 97-90, 56 l. listy św. kred. ziem. 95-90, 4-procent listy banku krajow. 95 —, 4 1/2-procent listy banku krajow. 100-80, 4-procent listy banku hipoteczn. 96-75, 4 1/2-procent listy banku hipoteczn. 100-25, 5-procentowa listy zast. bank. hipoteczn. 110 —, 4-procent gal. oblig. propinac. 95-25, 4-procent gal. pożycz. kraj z r. 1898 97-30, 4-procent pożycz. m. Lwowa 94-45, losy tureckie 62-00, marki 58-95, ruble 127-25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 24 lutego. (Przedruk z urzędowej „Gazyety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 9-30 do 9-75, żyto gotowe 7-50 do 7-80, żyto gotowe na terminy 7-50 do 7-80, owies obrotowy gotowy 6-50 do 6-75, owies nowy lat na terminy 6-50 do 6-75, jęczmień pastewny 5-76 do 6 —, jęczmień browarn. 6-75 do 7-75, groch do gotowania 7 — do 9 —, wyka 5-25 do 5-80, nasienie linsiane — do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, bobik 5-25 do 6-00, hreczka 7-50 do 8-25, koniuczyna czerwona galicyjska 45 — do 60 —, biała 40 — do 50 —, tymotka 17 — do 21 —, szwedzka 40 — do 60 —, kukurudzka stara 5-50 do 6-50, nowa 5-50 do 6-80, chmiel stary — do —, nowy na 56 kilo 65 — do 80 —, rzepak 10-50 do 11 —, groch pastawny 6 — do 6-50.

Spirytus paritas: Tarnopol gotowy 18 — do 16-50, na terminy 17 — do 17-50, warszawy — do —.

— Wiedeń d. 24 lutego. Spirytus 18-20 do —. Nafta 18-40 do 19-90. Cukier surowy 12-60 do —.

Tendencja spokojna.

Notowano wczoraj papienie na wiosnę 9-73 do 9-74 pszenicę na jesień — do —, żyto na wiosnę 8-12 do 8-14, kukurudzka na maj-czerwiec 4-93 do 4-94, owies na wiosnę 6-07 do 6-09, rzepak 12-20 do 12-30, olej rzepakowy na czerwiec 33 — do 34 —.

Tendencja silna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 24 lutego. Notowano wczoraj papienie na marzec 9-77 do 9-78, na kwiecień 9-53 do 9-54, żyto na marzec 7-83

SPADKOBIERCY.

Powiesć
Przez
W. Heimbürgerową.

(Dokończenie).

„Heine — pomyślała Krystyna — przyjechał po dzieci, dlaczego jednak nie wszedł dalej i czemu oznajmia się w taki niezwykły, tajemniczy sposób? —” poczem dodała głośno: — Zabierz dzieci ze sobą, niech się bawią w gościnnym pokoju, ty zaś Lotar, żebyś mi nie dokuczał siostrze. Gwiazdka tuż, a stary Mikołaj zawsze się o wszystkim dowie. Bądźcie grzeczni, ciocia tam zaraz wróci — i po tych słowach udała się na drugą stronę mieszkania.

Na razie minąwszy długą nawpół ciemną sien, nie mogła w rażącym nieco świetle rozpoznać stojącego przed nią mężczyzny, ale po chwili drgnęła nagle, szukając mimowolnym gestem oparcia. Żadne z nich nie było zdolne przemówić słowa, natomiast aż nadto wyraźnie mówiły twarze, na których z jednej strony smutek, z drugiej zaś tłumiona zgrozota wryły niezatarte piętno.

— Czego chcesz? — ozwała się wreszcie Krystyna — odebrać dzieci, nieprawda? Wolałabym, gdybyś mi je zostawił, choćby na jakie parę lat, jeżeli się jednak nie zgadzasz... — Chciałem ci przedewszystkiem podziękować i... — gdybyś mi Krystynę mogła przebaczyć! — Ostatnie te słowa wymówił nieledwie szeptem, na zaprzeczający zaś gest Krystyny zadrżał i zwiesił ponuro głowę. — Chciałem cię ujrzeć... raz jeszcze... może ostatni raz w życiu... — zaczął z wysiłkiem, lecz nagle pociemniało mu w oczach i niewiedomo kiedy, ją osunął się na ziemię.

Wróciwszy do przytomności, uczuł zapach wody kolonjskiej, którą Krystyna nacierała mu skronie, smutne zaś oczy spotkały się z jej słodkimi, wyklejonym spojrzeniem: — Wstań Anto, to ja, Krystyna... połóżysz się wygodniej, przyniosę ci wino — mówiła przerywanym głosem, wzruszona do głębi serca.

Posłuszny jak dziecko, uczynił wszystko, czego żądała, ale kiedy otulony ciepłym pledem leżał spokojnie na otomianie, zdjęło go takie znużenie, że nie miał siły odezwać się, tylko chłodne jego palce zacisnęły kurczowo rękę Krystyny, jak gdyby ją pragnął przykuć do siebie. — Prawdaż to? — szeptała sama do siebie, wpatrując się w wynędzniałe rysy śpiącego — czy naprawdę tęskniłeś za mną, czy szczerze pragniesz, abym przebaczyła... Nie nie kłamaleś nigdy, wierzę ci zatem i teraz, ale i ty gdybyś wiedział, że całe siedm lat chciałam a nie mogłam zapomnieć!... Lekko, ostrożnie wysunęła dłoń swą z dłoni Anta i wyszła po cichu do dzieci. — Ciociu? — zapytał ją Lotar — czy

już stary Mikołaj przyszedł, że się tak uśmiechasz? — Przyszedł, Lotarku, i przyniósł ci to, o czem niedawno wspominałeś. — Prawdziwego konika? — Nie, lecz uciechasz się bardziej jeszcze, niż z konika. — Co takiego, moja ciociu? — Zobaczysz. — W parę godzin po wyżej opisanej rozmowie, Krystyna wzięła na rękę Ellę i zawołała Lotarę, otworzyła drzwi pokoju, w którym spoczywał Anto. — Biegnij Lotar i obudź tatusia — szepnęła.

„Ale Anto już nie spał. Przycisnął do piersi głowę szalejącego z radości chłopca, lecz jego oczy zawiły na twarzy zbliżającej się znowa Krystyny. — Tatusiu, zostaniesz z nami nieprawda, nie odjedziesz już nigdy? — dopytywał się natarczywie Lotar. — Krystyno! — zawołał błagalnie Anto. Spojrzała nań szczerem, p godnym wzrokiem dawnej Krystyny i rzekła wesoło: —

— Raz jeszcze, Lotarku, tatuś opuści nas i to dziś jeszcze, a później i wy i ciocia pojedzie do Dreżna, skąd wrócimy z tatusiem... dobrze? — Do śmierci z wami — mówił ujmując jej rękę Anto i cóżbym dał za to, gdyby to oto bobo — ciągnął wskazując siedzącą na kolanach córkę — było choć w setnej części podobne do ciebie, moja ty jedyna, najlepsza z całego świata Krystyno! — O Anto! — zaśmiała się Krystyna — nie zaczynajmy na starość prawić sobie komplementów! Gdyby to zresztą o taki tylko spadek chodziło! Mówiąc nawiasem, radam i z tego, że obejmiesz główny zarząd Ródershofu; znajdziesz tu bowiem mnóstwo domagających się reformy szczegółów, z którymi nie umiałam sobie jakoś dać rady. Musimy się zabrać na dobre do pracy, nabiegać na wszystkie strony dla siebie i dla tych naszych dwojga spadkobierców. — Długiem, przeciągiem spojrzeniem wypowiadając jej wszystko to, czego nie śmiały powtórzyć usta. — KONIEC.

Nakładem księgarza Zet (Kielce)
Dr. Wład. MILKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 80.
wyšlo świezo trzecie wydanie dzieła
pod tytułem:
WYKŁAD PAPIEZA
składu apostołskiego, przykazania Bożych kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do apowiedzi i dalszych przepisów Religji świętej, z zastosowaniem do życia praktycznego, napisał
ks. Jan Narkiewicz
kand. św. Teologii.
2 tomy w 8-ct, str. 226 i 217 w pięknej oprawie. Cena egz. 6 koron, a z przesyłką o 50 groszy więcej.

Wyroby techniczne z fabryki swoich krownyh w Anglii „Geo. Hides & Son”, znakomite gatunki Noży stołowych i kuchennych, brzytwy itp. Maszynki oryginalne do siekania mięsa z r. 3-80, imitacyjne z r. 3-—.
Maszynki uniwersalne do tartar. z r. 1-50. Sita do fasowania włosiane po 90 ct, z r. 1-20 1-40, 1-60.
Kompletne wyprawy kuchenne i do urządzenia domu
pole w największym wyborze, po cenach możliwie niskich
ANTONI HALLSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Jał. br. Brunicki
Podhorze p. Stryl
poleca drzewka owocowe i ozdobne, róże, dahlie, mietczyki itp. narzędzia ogrodnicze. Owoce nasienne, kartofle. Cenniki gratis i franco.

Leśnictwo Zassów
(o. p. Zassów stacya kolei i telegr. Czarna) wysyła za załączką niżej podane nasiona leśne:

Nazwa	Sila kiełk.	Za funt zbr.	Nazwa	Zabór	za funt zbr.
Jodła Pinus abas	40%	—20	Grab Carpinus bet.	23	—25
Limba Pinus cembra	—	—30	Iglica l. d. t. scia	—	—17
Sosna pospolita P. Silv. stris	75%	1-80	Jasion Praxinus exal.	25	—25
„ czarna P. Austror.	75%	3-20	Jawor Acer pseudop.	—	—25
„ szmarak P. S. rubus.	45%	1-—	Klon Acer platanoid.	—	—25
Modrzew P. larix	80%	—60	Olecha czarna Alnus gl.	—	—25
Świerk P. picea	45%	1-—	„ biała Alnus incana	—	—25
Akacja Robiula po.	—	—30	Orzech czarny Juglus nig.	—	—25
Buk Fagus silvestris	—	—25	Wiąz Ulmus Camp.	—	—40
Brzoza Betula alba.	—	—25	Zarnowiec Spirittum	—	—30
Dąb Quercus pedunc.	—	—08	Jabłka żarawki	—	—1
Głóg Crataegus mon.	—	—15	Bruski żarawki	—	1-50

Cennik: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i roślin pnących przesyła darmo i oplatnie
Zarząd leśny Zassów pod Czarną 348

Schweizera jedwabie najlepsza!
Proszę żądać próbek naszych nowości w czarnych, białych i innych kolorach od 35 ct do złr. 9-50 za metr.
Specjalność: Najnowsze jedwabie materye na toalety balowe, zebrań towarzyskich i na ulocę na bluzki, podszycia etc.
Wylączna sprzedaż dla prywatnych.
Wysyłamy wybrane materye jedwabie ocelone i oplatone do mieszkań.
Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.
Dom eksportowy jedwabliw. 1455a

ROUNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

NACZYNNIA hermetyczne do transportowania mleka, Kneiser & Fleischmann, pojemności od 1 do 30 litr i inne przybory mleczarskie do suchych fabrycznych poleca Piotr Chrzęstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

RUTYNOWY pisarz adwokacki, kłómy obchodzonej z prowadzeniem ksiąg manipulacyjnych, registratura, poszukuje sąjenta zarzą. Zaakawa zgłoszenia tud adresem: Fiala, ul. Sykstuska 19, Lwów.

BIURO międzynarodowe dla spraw patentowych i przemysłowych S. Drahánski, inżynier, Lwów, Akademicka 14.

ADWOKAT KRAJOWY radca dworu, A. b. n. dr. c. k. Prokuratorzy skarbu Dr. Fryderyk Ruchenbauer przeniesł kan elaryę na ulicę Kopernika 7 i będzie ją prowadził wspólnie z pp. adwokatami Dr. W. Balabanem i Dr. A. Voglem.

Półgąski po litewsku wędzone, na surowo do jedzenia. Kilo po 2 złr. Dwór Lapszyn Brzeżany.

Klaski i ogierki dwuletnie i młodsze, także klaski starsze na sprzedaż. 3471
Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchestaw.

Tanie i dobre.
Nasze konserwy z jarzyn w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (sielony groszek, fasola, sparszki, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmelady itp.) które przez 3-letnie istnienie fabryki na krajowej i zagranicznych wystawach wykazywały 2 złote i 3 srebrne medale, są 4-letnia we Lwowie, w Krakowie i na prowincyi we wszystkich lepszych handlach artykułów spożywczych.
Fabryka konserwowa i ogród handlowy w Lubyczy krolewskiej poczta, telegr. i stacya kolei Lwów-Belzec

Zarząd dóbr Osiek poczta Oświęcim dworzec poleca

do siewu wiosennego
Jasmin „Chevalier” po 10 złr
Owies „Rychlik” wczesny po 9 złr.
Owies „Eisenberger” późny po 9 złr.
Owies „Progres” średni po 9 złr.
za 100 kilo loco stacya Oświęcim

Ziemiaki Dołkowskiego
„Lech” i „Topas” wczesne, „Gratia”, „Plast”, „Taczala” późne.
Cena ziemiaków wedle zamówionej ilości.
Kównię poleca:

2-letnie karpie „Kroczi” do zarybienia stawów.

Browar w Okocimie poszukuje urzędnika technicznego dla konserwacji budynków i dozoru nad wszelkimi robotami bud. wieśni. Pierwszeństwo mają kandydaci obywateli i m. w. szynkami i kottami parowymi. Płaca stosownie do umowy i w miarę użyteczności. Zgłoszenia z podaniem referencyj pod adresem: **Browar w Okocimie.**

Do sprzedania Majątek ziemski
824 morgów roli, 139 m. łąk, 13 m. łąk, 1145 m. lasów przeważnie debowych, w wieku od 50 do 80 lat 21 morgów zarybionych stawów; budynki ocenione na 60,000 złr., młyn wodny o 2 kamieniach, tartak o jednej pie, siał wodna. Blizszych wyjaśnień udziela kancelarya adwokata Dr. Włodzimierza Krosińskiego we Lwowie, ul. Krzywoskięgiego 1-1, parter, co dzień między 9 a 6 godziną po południu. Pośrednictwo wykluczone. 3485

Przy klaczu i troje zębiatek orientalnego pochodzenia ze stada Szeliskiego i

faeton wiedeński do powożenia, ma na sprzedaż Zarząd dóbr J.W. hr. Dzieduszyckiego w Jasionowie pod Rymonowem. 3489

Prima z Saaz'u sadzonki chmielu
Kielzkowanie zagwarantowane, Goldbacher 6 złr., miejskie Saackie 7 złr. za 1000 sztuk, dostarcza z najlepszego składu: A. L. Stenl, Mopfeugeschäft in Saaz (Böhmen).

Przy klaczu i troje zębiatek orientalnego pochodzenia ze stada Szeliskiego i

ANTONI HALLSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Lwowska Filia Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, ul. 3 maja l. 16 (gmach „Assekuracji krakowskiej”) przyjmuje

wkładki oszczędności i oprocentowuje je

po 4 od sta rocznie.
Do 2000 koron wypłaca się bez wypowiedzenia.

ARBENZ szwajcarsko
brzytwa z klinką dającą się odmieniać, są stalowe w świecie za najwyższą cenę, do skłonności i pewności. Sprzed. przy zupełnej gwarancji. Fabrykatów jest we wszystkich krajach w sklepach Austro-Węgr. Proszę uważać na markę A. ARBENZ Joaze (Luzanne).

Kto sobie życzy zarobić pieniądze (miesięcznie do 300 złr.)
Proszę nadesłać swój adres pod: W. 108. Annoncen-Exp. Elchhoff Leipzig - Lindenau. 5397

Lapki autom. na wielką ilość.
Na szczyry złr. 2-—, na myszy złr. 1-50. Za pięć bez nastawiania do 40 sztuk jedynocześnie nie porostawiając odoru i nastawiając się same. Wyglądzie najlepsze skutki. Rozsyła za pobraniem M. Feith, Wien II Taborstrasse 11/b. 3462

Browar w Okocimie poszukuje urzędnika technicznego dla konserwacji budynków i dozoru nad wszelkimi robotami bud. wieśni. Pierwszeństwo mają kandydaci obywateli i m. w. szynkami i kottami parowymi. Płaca stosownie do umowy i w miarę użyteczności. Zgłoszenia z podaniem referencyj pod adresem: **Browar w Okocimie.**

Do sprzedania Majątek ziemski
824 morgów roli, 139 m. łąk, 13 m. łąk, 1145 m. lasów przeważnie debowych, w wieku od 50 do 80 lat 21 morgów zarybionych stawów; budynki ocenione na 60,000 złr., młyn wodny o 2 kamieniach, tartak o jednej pie, siał wodna. Blizszych wyjaśnień udziela kancelarya adwokata Dr. Włodzimierza Krosińskiego we Lwowie, ul. Krzywoskięgiego 1-1, parter, co dzień między 9 a 6 godziną po południu. Pośrednictwo wykluczone. 3485

Przy klaczu i troje zębiatek orientalnego pochodzenia ze stada Szeliskiego i

faeton wiedeński do powożenia, ma na sprzedaż Zarząd dóbr J.W. hr. Dzieduszyckiego w Jasionowie pod Rymonowem. 3489

Prima z Saaz'u sadzonki chmielu
Kielzkowanie zagwarantowane, Goldbacher 6 złr., miejskie Saackie 7 złr. za 1000 sztuk, dostarcza z najlepszego składu: A. L. Stenl, Mopfeugeschäft in Saaz (Böhmen).

Przy klaczu i troje zębiatek orientalnego pochodzenia ze stada Szeliskiego i

faeton wiedeński do powożenia, ma na sprzedaż Zarząd dóbr J.W. hr. Dzieduszyckiego w Jasionowie pod Rymonowem. 3489

Prima z Saaz'u sadzonki chmielu
Kielzkowanie zagwarantowane, Goldbacher 6 złr., miejskie Saackie 7 złr. za 1000 sztuk, dostarcza z najlepszego składu: A. L. Stenl, Mopfeugeschäft in Saaz (Böhmen).

Przy klaczu i troje zębiatek orientalnego pochodzenia ze stada Szeliskiego i

faeton wiedeński do powożenia, ma na sprzedaż Zarząd dóbr J.W. hr. Dzieduszyckiego w Jasionowie pod Rymonowem. 3489

Prima z Saaz'u sadzonki chmielu
Kielzkowanie zagwarantowane, Goldbacher 6 złr., miejskie Saackie 7 złr. za 1000 sztuk, dostarcza z najlepszego składu: A. L. Stenl, Mopfeugeschäft in Saaz (Böhmen).

Przy klaczu i troje zębiatek orientalnego pochodzenia ze stada Szeliskiego i

Kamienie młyńskie francuskie i **Toozaki francuskie** pierwszej jakości.
Karpacie kwarcowe
KAMIEŃ MŁYŃSKIE do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie z fabryki Dufour & Co.
czeskie i szląskie kamienie młyńskie,
maszyny ziarniste kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące polecają w wielkim doborze i najlepšíj jakości

Burger, Behrle i Spł.
Czarna kamień młyński
Oderberg — Dworzec 3240 (Słask austriacki).
Cenniki gratis i franco.

Zaden środek na kaszel nie przewyższa
Kaisera
Bonbony piersiowe
2360 notaryalnie udowodnionych świadostw dają dowody prawdziwego skutku przy kaszlu, chrzypce, katarze i zaflegmieniu.
Cena za pakiet 10 i 20 ct.
Prawdziwie w paczkach po 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Winkler & Syn, J. Besser apt. i Z. Rucker w Stanisławowie Dr. A. Bohl, w Kottomyi E. Stenzel apt., w Kamionce Karol Pilewski, w Brzeżanach A. Durst apt., w Bobrocie Zyg. Gogola, w Stryju J. Aichmüller apt.

Drzewka owocowe!
Jabłonia, gruski, silniki, czereśnie, wiśnie, brzośkwinie, morele, agrest, porzeczki, maliny itp. Drzewka i krzewy ozdobne itp. Cennik na żądanie wysyłam odośnie. E. Uklanski, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta Kraków. 3441

PASTA DE NAFÉ i SYROP de DELANGRENIER, w Paryżu 19, Rue des Saints-Pères
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środek piersiowy nieszkodliwy używany sięz pomysłowym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzy, kokluszowi, itp. We Lwowie: u PP. Mikolajskich Wewiorskiego, Ehrhara, Ruckera i w wszystkich aptekach.

Piegi Antilentilia
usuwa piegi, plamy wąrobiane, na łaje twarzy świetnej białosci, świezosci i delikatnosci.
Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ
sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka II; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyslu Franciszkańska l. 24; w Czarnolowach Rynek l. 2.

Trawa miodowa (Holeus lanatus) 3442
własnego zbioru, z obszaru dworski go Borówna nasienie świeże i pewne na grun-ta suche lub mokre. Zupnie licho, na pastwiska wybora roslosia, raz zastana trawa kilka lat. Jedna korzo wraz z workiem kosztuje 2 złr., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się dwa korce bezplatnie. Na wagę 1000 kilo 20. Zsumowienia skutecznia
J. Bulsiewicz w Bochni.

Obwieszczenie.
Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy aresztów sądowych i do budowy jakoteż robót adaptacyjnych w budynku sądowym w Niżankowicach. Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło 15.250 złr. Oferty wnosić należy do c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwosci we Lwowie przy ul. Batorego l. 1 najdalej do 15 maja 1899 godz. 12 w południe. Plany i kos torysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwosci, tudzież ogólne i szczegolowe warunki budowy można przejrzeć w biurze podanego powyżej Kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 15. Intego 1899. **Tchórznicki.**

PASTA DE NAFÉ i SYROP de DELANGRENIER, w Paryżu 19, Rue des Saints-Pères
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środek piersiowy nieszkodliwy używany sięz pomysłowym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzy, kokluszowi, itp. We Lwowie: u PP. Mikolajskich Wewiorskiego, Ehrhara, Ruckera i w wszystkich aptekach.

Piegi Antilentilia
usuwa piegi, plamy wąrobiane, na łaje twarzy świetnej białosci, świezosci i delikatnosci.
Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ
sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka II; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyslu Franciszkańska l. 24; w Czarnolowach Rynek l. 2.

Trawa miodowa (Holeus lanatus) 3442
własnego zbioru, z obszaru dworski go Borówna nasienie świeże i pewne na grun-ta suche lub mokre. Zupnie licho, na pastwiska wybora roslosia, raz zastana trawa kilka lat. Jedna korzo wraz z workiem kosztuje 2 złr., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się dwa korce bezplatnie. Na wagę 1000 kilo 20. Zsumowienia skutecznia
J. Bulsiewicz w Bochni.

Obwieszczenie.
Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy aresztów sądowych i do budowy jakoteż robót adaptacyjnych w budynku sądowym w Niżankowicach. Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło 15.250 złr. Oferty wnosić należy do c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwosci we Lwowie przy ul. Batorego l. 1 najdalej do 15 maja 1899 godz. 12 w południe. Plany i kos torysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwosci, tudzież ogólne i szczegolowe warunki budowy można przejrzeć w biurze podanego powyżej Kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 15. Intego 1899. **Tchórznicki.**

PASTA DE NAFÉ i SYROP de DELANGRENIER, w Paryżu 19, Rue des Saints-Pères
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środek piersiowy nieszkodliwy używany sięz pomysłowym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzy, kokluszowi, itp. We Lwowie: u PP. Mikolajskich Wewiorskiego, Ehrhara, Ruckera i w wszystkich aptekach.

Piegi Antilentilia
usuwa piegi, plamy wąrobiane, na łaje twarzy świetnej białosci, świezosci i delikatnosci.
Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ
sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka II; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyslu Franciszkańska l. 24; w Czarnolowach Rynek l. 2.

Trawa miodowa (Holeus lanatus) 3442
własnego zbioru, z obszaru dworski go Borówna nasienie świeże i pewne na grun-ta suche lub mokre. Zupnie licho, na pastwiska wybora roslosia, raz zastana trawa kilka lat. Jedna korzo wraz z workiem kosztuje 2 złr., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się dwa korce bezplatnie. Na wagę 1000 kilo 20. Zsumowienia skutecznia
J. Bulsiewicz w Bochni.

Obwieszczenie.
Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy aresztów sądowych i do budowy jakoteż robót adaptacyjnych w budynku sądowym w Niżankowicach. Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło 15.250 złr. Oferty wnosić należy do c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwosci we Lwowie przy ul. Batorego l. 1 najdalej do 15 maja 1899 godz. 12 w południe. Plany i kos torysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwosci, tudzież ogólne i szczegolowe warunki budowy można przejrzeć w biurze podanego powyżej Kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 15. Intego 1899. **Tchórznicki.**

Leśnictwo Zassów
(o. p. Zassów stacya kolei i telegr. Czarna) wysyła za załączką niżej podane nasiona leśne:

Bad Brunthal
Winter und Sommer gut besucht.
Aerzlich rationell geleitet, vorzüglich geföhrt, ruhig und prächtig gelegen, komfortabel und reichhaltig eingerichtet. Bes. geeignet Nervenschwachen, Innes, auch sexuelle, chron. Unterleibs- u. Stoffwechselerkrankh., chr. Obstip., Gicht, Fettleucht, Zuckerkrh., Fraue mastig. Prosp. bez Kurverfahr., Hellerfolge u. s. w. gr. u. fr. durch den Besitzer u. Arzt. Leiter Dr. V. Stammerl.

Zwei Ziehungen schon am 1. März.
Ich empfehle nachstehende, grosse Gewinnchancen bietende Gruppen gegen Monatsraten billigst:
1 Ungar. Kreuz-Los 18 Ziehungen mit Gesamtpfandtreffern von fl. 850 000 während der Einzahlung.
1 Dombau-Los Alle 4 Lose gegen 24 Monatsraten à fl. 120.
1 Serb. 10 Francs-Los
1 J6-Szil-Los
1 2% Serb. 100 Francs-Los
1 Ung. Kreuz-Los
1 Dombau-Los
1 Italien Kreuz-Los
1 J6-Szil-Los
1 Serb. 10 Francs-Los
Ferner:
45 Ziehungen mit Gesamtpfandtreffern von 1 070 000 fl. während der Einzahlung.
Alle 6 Lose gegen 31 Monatsraten à fl. 3-—.
Sofortiges Spielrecht nach Ertrag der erste Zahl. Bei Bestellung erbitten sich die erste Rate und 20 Kt. auf Forderung des Bezugsgehobins. Die weitere Einzahlung geschieht portofrei mittels meiner Posterscheine (Verkaufungsklander pro 1899 gratis). 3470
S. Kauders, vorm. M. J. Guth & Comp.,
Bank- u. Wechselgeschäft, Wien, I., Schottenbastei 14.

Obwieszczenie.
Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy aresztów sądowych i do budowy jakoteż robót adaptacyjnych w budynku sądowym w Niżankowicach. Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło 15.250 złr. Oferty wnosić należy do c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwosci we Lwowie przy ul. Batorego l. 1 najdalej do 15 maja 1899 godz. 12 w południe. Plany i kos torysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwosci, tudzież ogólne i szczegolowe warunki budowy można przejrzeć w biurze podanego powyżej Kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 15. Intego 1899. **Tchórznicki.**

PASTA DE NAFÉ i SYROP de DELANGRENIER, w Paryżu 19, Rue des Saints-Pères
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środek piersiowy nieszkodliwy używany sięz pomysłowym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzy, kokluszowi, itp. We Lwowie: u PP. Mikolajskich Wewiorskiego, Ehrhara, Ruckera i w wszystkich aptekach.

Piegi Antilentilia
usuwa piegi, plamy wąrobiane, na łaje twarzy świetnej białosci, świezosci i delikatnosci.
Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ
sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka II; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyslu Franciszkańska l. 24; w Czarnolowach Rynek l. 2.

Trawa miodowa (Holeus lanatus) 3442
własnego zbioru, z obszaru dworski go Borówna nasienie świeże i pewne na grun-ta suche lub mokre. Zupnie licho, na pastwiska wybora roslosia, raz zastana trawa kilka lat. Jedna korzo wraz z workiem kosztuje 2 złr., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się dwa korce bezplatnie. Na wagę 1000 kilo 20. Zsumowienia skutecznia
J. Bulsiewicz w Bochni.